Nr. 136. Sobota, dnia 10. czerwca 1899. LWÓW

Wychodzi 2 razy dziennie
z wyjątkiem niedziel
rano o godz. 7½ i popoł. o godz. 3.
PRENUMERATA WYNOSI:
We Lwowie:
miesięcz. 1 zł. z 2 krotną dost. do domu zł. 1·30
na prowincyi:
rocznie 13 zł. 20 ct. z 2 krotną wysyłką 16 zł.
kwartalnie 3 zł. 30 ct. „ „ 4 „
miesięcznie 1 „ 10 „ „ 1·35 „
W Niemczech: miesięcznie 1 zł. 50 ct.
W innych krajach: „ 2 „ —
Bezimiennych doniesień Redakcya nieuwzględnia.

Słowo Polskie

OGŁOSZENIA:
Za 1 wiersz petitowy albo jego miejsce 10 ct.
nadesłane wiersz garmondowy 40 ct., małe
ogłoszenia za wyraz 3 ct., najmniej ct. 30.

Numer pojedynczy:
We Lwowie: Na prowincyi
wydania rannego 2 ct. 3 ct.
„ wieczornego 3 „ 4 „
oba wydania razem 4 „ 5 „

Rękopisów redakcya nie zwraca
Adres „Słowa Polskiego“
Lwów, ulica Chorążczyzny l. 17.
TELEFON 541.

Dalszy ciąg przesilenia.

Dziś — jutro musi się rozstrzygnąć. Szell przywiózł projekt „kompromisowy“, w którym oczywiście ustępstwa węgierskie są minimalne i nie może ulegać żadnej wątpliwości, że Węgrzy nie ustąpią na włos od jednej rzeczy: z tej ugody Węgrzy muszą wynieść *paritatem* bankową, równorzędność obydwu rządów w zarządzie i nadzorze Banku austro-węgierskiego.

Nie pomogą żadne argumenty, ten, że w Austryi jest 90.000 akcyj banku, a na Węgrzech tylko 2.000, — ani ten drugi, że partycypują do wspólnego skarbu w niespełna trzeciej części, — ani tyle innych austryackich argumentów. Decyduje to, że tam są zwarte Węgry, rząd, mający za sobą cały naród i cały parlament, — rząd, który wie, czego chce i jak ma chcieć, żeby dostać. Rozstrzygnie przedewszystkiem obawa nowego węgierskiego przesilenia, z któregoby tylko i jedynie zwycięskim wyszedł kierunek odrębności węgierskiej.

Donoszą nam z Wiednia, że mimo wszystkie oficyalne zapewnienia o pewności siebie austryackiego rządu, jakoby tu nikt nie czuł się „zmęczonym teką“, gabinet nie przedstawia widoku jutrzejszego zwycięzcy. Nawet gdyby gabinet został, a więc gabinet zwycięski, będzie nieco trudno przedstawić publice zwycięstwo, czyli ustępstwa węgierskie w ten sposób, żeby ta publika zrozumiała, dlaczego się rząd austryacki wczoraj tak bardzo sierdził, skoro się dziś zadowolnił takiemi modyfikacyami ze strony węgierskiej.

Największą pomocą Thuna, to obawa o następcę. Nie byłoby już śladu z dzisiejszego gabinetu, gdyby nie to, że się do objęcia spadku po nim nikt nie kwapi.

O jakiemś uzdrowieniu sytuacyi wewnętrznej dotąd ani mowy. Zaledwie lekkie objawy, że wyższym czynnikom powiodło się oddziałać w kierunku pacyfikacyjnym. Komenda z góry, choć jeszcze nie dość stanowcza, jest — w kierunku pacyfikacyi.

Ciągle jeszcze niezgoda co do wyboru dróg i środków. Ciągle jeszcze przeważa zaślepienie, że sprawa węgierska daje się oddzielić od sprawy wewnętrznej austryackiej, że można przeprowadzić dobrą ugodę węgiersską, mając za sobą chorą Austryę, zawieszoną konstytucyę i niefunkcyonujący parlament. Ciągle jeszcze brak decyzyi i predylekcya dla myśli, że należy naprzód uprzątnąć paragrafem 14 ugodę węgierską, to potem ze sprawą językową jakoś pójdzie.

Przebieg posiedzenia egzekutywy prawicy przyniósł kilka korzystnych objawów. Wniosek Engla, prezesa Młodoczechów, żeby wybrać subkomitet dla wypracowania programu słowiańskiego co do uregulowania spraw językowych po krajach, w odpowiedzi na program niemiecki, padł sromotnie pod opozycyą Polaków i katolicko-niemieckiej partyi, w zgodzie z reprezentantami rządu Thunem i Jędrzejowiczem. Miło nam zapisać, że tym razem i Biliński, który niedawno prowadził „większość“ komisyi parlamentarnej polskiej przeciw mniejszości, złożonej z prezesa Koła i Madeyskiego, stał po stronie Jaworskiego. Oczywiście, przyczyniły się do tego doświadczenia, ostatnie ruskie uchwały, mówiące o „nieuregulowanych“ jeszcze sprawach językowych w Galicyi.

Trzeba być ślepym, żeby nie widzieć, że jeszcze trochę tego stanu wojennego w całej Austryi, jeszcze trochę tej czeskiej komendy i polityki językowej, jak ją na ostatniem zebraniu prawicy przedstawiali Engel czy Pacak czy Povsze, a mamy przed sobą ferment rozkładowy, którego nic nie zażegna.

To też stanowisko Polaków od pewnego czasu zaczyna się grubo nie podobać Czechom. Prasa pełna różnych ekspektoracyj różnych „wybitnych“, z których wynika jedno: zaufanie do tego, że Polacy pójdą na wszystko, czego się zachce nadłabskim braciom, ma się ku końcowi. W miarę jak maleje różnica między stanowiskiem dzisiejszem najwybitniejszych naszych polityków, a tem, jakie zawsze zajmowaliśmy, zaczyna się też spuszczanie z tonu u Czechów.

Toż samo objawia się w kwestyi kierunku przyszłego rządu, chociażby nim miał być rząd hr. Thuna zrekonstruowany. Wiele przemawia za tem, że decydujące czynniki nie mają ochoty puszczać Austryi na eksperymenty rządu prawicy — przeciwnie wiele przemawia za tem, że czy to sprawa węgierska spadnie z porządku prowizorycznie załatwiona §. 14, czy przeciwnie nie da się prowizorycznie załatwić i pociągnie za sobą już nie rządowe, ale polityczne przesilenie w Austryi, formula, która będzie kierować, to będzie szukanie porozumienia z Niemcami. Tylko smutny stan, w jakim się niemieckie stronnictwa znajdują, postępy radykalizmu, brak ludzi, są powodem, że akcya ta jeszcze nie stanęła na porządku z całą siłą.

W sprawie tej otrzymujemy z Wiednia zasadnicze uwagi o rzeczach i ludziach, i byle telegram przyniósł rozstrzygające wiadomości w sprawie ugody węgierskiej, podzielimy się nimi z czytelnikami.

„Wiatr zachodni“.

W tej samej Warszawie, której nakazano milczenie przy odsłonięciu pomnika Adama Mickiewicza — odbyła się „wspaniała“ uroczystość Puszkinowska, z udziałem oficyalnego świata rosyjskiego. *Habeant sibi.* Zachowali przynajmniej tyle względów przyzwoitości, że do udziału nie zmuszali Polaków. Charakterystyczny jest pierwszy punkt programu. Profesor Smyrnow miał wykład o ostatnich latach działalności Puszkina. Więc o tym Puszkinie, co pod pomnikiem Piotra Wielkiego stał z Mickiewiczem „pod jednym płaszczem — wziąwszy się za ręce“ — i pytał: „gdy słońce wolności zaświeci — i wiatr zachodni owieje te państwa — i cóż się stanie z kaskadą tyraństwa?“ — o tym Puszkinie, który ideałom swobody ludów i ludzi poświęcał swój trud i swoje pieśni i gotów był osobistą swą wolność, życie nawet ponieść dla nich w ofierze — o tym Puszkinie słuchacze nic się nie dowiedzieli. Mówił za to p. Smyrnow o „ostatnich latach“ jego działalności — kiedy z pieśniarza wolności stał się kamerjunkrem carskim, poetą na rządowym żołdzie, opiewającym potęgę knuta, bryzgającym na tych, których dłonie dawniej, jak brat ściskał — i kiedy obrzydł sam sobie i dawnym swoim druhom obrzydł. Cała sromota rządowego systemu w caracie, tej niewoli ducha, tych pęt na myśl ludzką nałożonych, a będących tylko logiczną konsekwencyą systemu — odźwierciedla się w tem zacieśnieniu tematu wykładu do owych „ostatnich lat“, które były niewolą duchową i hańbą poety.

A jednak — patrząc na to, co się dziś dzieje w Rosyi, zapytujemy nieraz — czy nie jest to zapowiedzią, że może przecież sprawdzą się słowa, przez Mickiewicza Puszkinowi w usta włożone o owej „kaskadzie tyraństwa“, która runie, gdy ściętą mrozem owieje „wiatr zachodni“. W obecnej wewnętrznej polityce caratu czuje się jakby dwie dusze. Walczą one między sobą — i ani do jakiegoś porozumienia, kompromisu, do wyszukania środkowej drogi dojść nie mogą — ani też jedna drugiej zwalczyć i do milczenia zmusić nie zdołała. Jak zapaśnicy, równi siłą i zręcznością, trzymają się za bary, przewalają się, raz jeden znów drugi bierze górę — tak w aktach rządowych z czasów panowania Mikołaja II. widzimy oczywiste pasowanie się dwóch prądów, widzimy w jednem zarządzeniu przewagę jednego, w drugiem znów stanowczy wpływ drugiego — we wszystkiem brak jednolitości i zdecydowanego kierunku.

Starorosyjski system — nieograniczonego autokratyzmu, gnębienia swobody myśli i ruchów, nietolerancyi narodowej i religijnej, wszechwładzy biurokracyi i samowoli administracyjnej, jest zawsze jeszcze fundamentalną zasadą, na której się opierają rządy caratu. Reprezentowany głównie przez Pobiedonoscewa, mający po swej stronie połowę członków komitetu ministrów i cały potężny wpływ carowej-wdowy Maryi Dagmary, który jest jego siłą u góry tak, jak u dołu opiera się on o całą masę biurokracyi rosyjskiej, którą najpospolitszy interes z systemem tym wiąże — jest on zawsze jeszcze dość silny, aby się niedać złamać i obalić, ale już nie dosyć silny, aby nie dopuszczać do robienia w nim od czasu do czasu wyłomów. A to tem bardziej, że nowych prądów reprezentantem jest sam car. Co się dzieje w tajnikach duszy najpotężniejszego dziś w świecie mocarza, czy to, co w nim jest dla Rosyi nowe, świeże, postępowe, ogranicza się samemi tylko pojęciami humanitarnemi, czy sięga dalej, aż do zamiarów politycznego przeobrażenia Rosyi na modłę europejską — czy prawdą jest, co głoszą, że w tej chwili już tylko pietyzm dla matki powstrzymuje cara od dalszych i śmielszych reform — tego wiedzieć nie można. To pewne, że prądy lepsze, reformatorskie, mają nietylko poparcie cara, ale nieraz bierze on sam inicyatywę w tym kierunku. Zniesienie kary zesłania na Sybir — surowa nagana dana władzom uniwersyteckim i policyi petersburskiej za postępowanie ze studentami — to objawy bardzo znamienne, których znaczenia i doniosłości zapoznawać nie można. Tylko ich nie należy przeceniać —

Wszelkie prawa zastrzeżone.

134

ZASZUMI LAS.

Powieść współczesna w trzech częściach

przez

JÓZEFA MASKOFFA.

— W takim razie, żachnął się Stroński — niepodobieństwem mi będzie przeprowadzić dowodu prawdy. Widzę, że pan Orlicki będzie unikał wszelkich wyjaśnień, które mogłyby wyświetlić istotny stan rzeczy. Naprzykład, pan Orlicki był kiedyś w ambasadzie rosyjskiej. Czy i na to nie zechce mi pan osobiście odpowiedzieć, po co tam chodził?

Ponownie zapanowała cisza i wielkie zaciekawienie w audytoryum. Słowo „ambasada rosyjska“ wywierało wiodcznie magiczny wpływ i już dawało przedsmak zdrady.

Uczuł to Leon i chwilę wytrzymał ten efekt, wreszcie odparł niedbale ze śmiechem:

— Chodziłem po potwierdzenie pozwolenia, jakie mi wydano dla uczęszczania do biblioteki św. Genowefy. I pan tam byłeś w tym celu, wszyscy tam chodziliśmy po owe legitymacye.

Śmiech ten widocznie rozdrażnił jeszcze więcej Strońskiego.

Pan nie ma legalnego paszportu — wyrzekł wreszcie prawie z sykiem — pana z wielkimi faworami przepuszczono przez granicę. Rząd rosyjski wydał panu przepustkę, zabezpieczającą pana i uwalniającą od wyrobienia paszportu. Po przepustkę tę jeździłeś pan sam do pogranicznego miasta i policmajster wręczył ją Panu osobiście. Czy nie tak? Przyznaj pan, że to oryginalne, jeśli ktoś podejrzany tak silnie, odbiera od rządu faworyzujące go dokumenty. Przecież pan sam odbierałeś ów „pasek“ z policyi?

— Nieprawda!

Słowo to wybiegło z ust Jabłońskiej.

Aktorka porwała się z krzesła ze zwykłą sobie szczerością, mało się znając na formach honorowego sądu.

Stroński otworzył szeroko oczy, wszyscy zaś zwrócili się w stronę Jabłońskiej, która już przerażona swojem wystąpieniem, usiadła na krzesełku, starając się zmniejszyć ile możności, aby uniknąć ciekawych spojrzeń, skierowanych w jej stronę.

— Czy pani żąda później głosu? — zapytał Pociejko bardzo kurtuazyjnie, starając się przybrać jak najsłodszą minę.

— Nie... nie... — bełkotała aktorka.

— Przeciwnie — zaprzeczył żywo Leon — panna Jabłońska wie lepiej, niż wszyscy, w jakich warunkach przeszedłem granicę. Do niej bowiem udałem się wtedy, gdy mnie zewsząd ścigano, jak dzikie zwierzę. Czy nie tak? niech pani odpowie.

Jabłońska nagle odzyskała rezon.

— Tak... — wyrzekła — pan Leon był wtedy bardzo nieszczęśliwy. Przysłał mi go pan Jaś, jego przyjaciel. Poznałam go w Piotrkowie, wtedy gdy byłam z trupą Czystogórskiego, ale nie pana Leona, tylko pana Jasia. Ponieważ pan Jaś urządzał mi owacye i był bardzo dobry dla mnie, więc ja jestem jego przyjaciółką. I dlatego ja dla pana Leona wyprosiłam przepustkę u Tagiejewa. Ale to ja wręczyłam tę przepustkę panu Leonowi — ja sama! Pan Leon się musiał chować. Spał z maszynistami, za kulisami, był bardzo biedny... Siedział w dzień pod sceną. Myśmy się wszyscy tak bali, że go Moskale złapią. Ale się nic złego nie stało, dzięki Bogu. Przepustkę dostałam, niby dla kuzyna i oddałam ją panu Leonowi w w loży...

Urwała i nagle zwróciła się ku Strońskiemu, widocznie bardzo zła i zagniewana.

— A widzi pan, że pan kłamie! — wyrzekła bez żadnych ustępstw dla form, na sądach honorowych przyjętych.

Serdeczny wybuch śmiechu przyjął jej słowa. Śmieli się wszyscy z taką ochotą, z jaką przedtem słuchali jej ładnego głosu i patrzyli na jej okrągłą upudrowaną twarzyczkę. Malarze poprawiali krawaty, Wimpfen zaczął błyskać oczami i brylantowym pierścieniem, który nosił na palcu. Stroński natomiast i jego partya przybrali ironiczne, wzgardliwe fizyonomie.

To szczebiotanie artystycznego ptaszka było im nie na rękę, bo wnosiło jakiś świeży europejski powiew w zatęchłą atmosferę zaściankowej ohydnej waśni i bratobójczej poprostu chęci.

Stroński więc bardzo dobitnie wzruszył ramionami.

bo to jeszcze nie znak zwycięstwa, ale pierwsze błyski jakiegoś, może jeszcze dalekiego świtu.

A jeżeli kto — to my Polacy świtu tego oczekujemy niecierpliwie a pragniemy gorąco. Owo ciągłe pasowanie się dwóch prądów za panowania cara Mikołaja II. odbiło się na nas bardzo dotkliwie. Rozbudzone chwilowo nadzieje zwrotu ku lepszemu, wywołały niejeden w społeczeństwie polskiem objaw, który groził zatruciem ducha i sponiewieraniem czci i godności narodowej — a gdyby owe wygórowane nadzieje były ogarnęły szerokie masy narodu, zawód, który później nastąpił, byłby mógł najfatalniejsze spowodować następstwa. Na szczęście złe nie sięgnęło w głąb społeczeństwa polskiego. Wiekowe doświadczenie zahartowało nas tak, że wielki ogół polski ani przesadnym nadziejom nie daje się sprowadzić na bezdroża, u których kresu abdykacya narodowa — ani z powodu doznanego zawodu nie popadnie w stan gorączkowy. On wie, że jedyną dziś dla niego drogą — niezmordowana praca nad rozwojem sił społecznych na gruncie narodowym i wytrwała obrona prawna, gdziekolwiek do niej pole otwarte. I jak spokojnie i z godnością zachował się wtedy, gdy zdawało się, że owe lepsze prądy nie zatrzymają się u granic ziem polskich — tak też teraz, gdy nadzieja ta zawiodła, gdy w sprawach polskich stary system zawsze trwa niezmienny — spokojnie ale nie bezczynnie, lecz wśród twardej pracy oczekuje tej chwili, która przecież nadejść musi, kiedy „wiatr zachodni owieje te państwa“.

Inspektorat przemysłowy w r. 1898.

Nieszczęśliwe wypadki. — Ubezpieczenie. — Czas pracy. — Książki robotnicze. — Wypłaty.

Inspektorat otrzymał w roku sprawozdawczym doniesienia o 986 nieszczęśliwych wypadkach, jakim ulegli robotnicy: z tej cyfry przypada 25 wypadków na rolnictwo, 291 na koleje, względnie warsztaty i ogrzewalnie kolejowe, a reszta t. j. 670 wypadków, między nimi 30 śmiertelnych, na właściwe przedsiębiorstwa przemysłowe. W rzeczywistości jednak katastrof przemysłowych było w tym roku w Galicyi więcej, zakład ubezpieczenia od wypadków podaje ich łączną liczbę na 737.

Jak zwykle największą cyfrę wypadków wykazuje przemysł drzewny (338) i budowlany (122), w obu tych kategoryach przemysłu jest też najwyższy procent wypadków, które spowodowały śmierć robotnika (50·5% i 18·2% wszystkich wypadków śmiertelnych). Po nich następują w tej smutnej rubryce cegielnie i kamieniołomy, gorzelnie i młyny, przemysły metalowy, maszynowy, tkacki. Trzynaście wypadków nieszczęśliwych sprawozdanie rejestruje w rubryce przedsiębiorstw handlowych.

Co do właściwych przyczyn wypadków, inspektorat przemysłowy należytych, z prawdą zgodnych wyjaśnień dać nie może. W doniesieniach o wypadkach, odnośna rubryka, albo żadnych zgoła nie zawiera danych, albo przynosi stereotypową formułkę, „własna nieostrożność robotnika“. Tymczasem bardzo często przy inspekcyach, katastrofą spowodowanych, pokazuje się, że nie „własna nieostrożność“ była jej przyczyną, lecz bądź niedostateczna ochrona maszyn, bądź brak nadzoru lub nienależyte pouczenie ze strony przedsiębiorcy i t. p.

Szczegółowe w tym kierunku dochodzenia stwierdziły szereg przyczyn, w rozmaitych gałęziach przemysłu do pewnego stopnia t y p o w y c h. I tak:

Częste wypadki w gorzelniach i innych przedsiębiorstwach, tłómaczą się nieodpowiednem urządzeniem kotłów parowych i wadliwą, nieumiejętną ich obsługą. W Galicyi odbywają się dotychczas tylko przy krakowskiej szkole przemysłowej specyalne kursy dla palaczy kotłowych. To nie wystarcza i inspektorat dokłada starań o wprowadzenie w życie podobnych kursów fachowych we Lwowie, do tej pory jednak zabiegi te nie odniosły skutku.

W kamieniołomach i cegielniach przyczyną wypadków nieszczęśliwych jest z reguły niedostateczny nadzór i brak urządzeń ochronnych. Często zresztą i sam robotnik ponosi winę, lekceważąc grożące mu niebezpieczeństwo.

Przemysł drzewny obfituje w wypadki głównie z powodu wadliwej ochrony maszyn i nieprzestrzegania wskazanej ostrożności, zwłaszcza przy ścinaniu, spławianiu i transporcie kloców.

Na ogół fatalnie pod względem ochrony życia i zdrowia robotników urządzone są gorzelnie galicyjskie i młyny.

W przemyśle budowlanym częste stosunkowo katastrofy zdarzają się z powodu złych rusztowań i przy kopaniu fundamentów. Znaczny także procent wypadków przypada na budowę galicyjskich kolei lokalnych i na transport materyałów budowlanych dla tychże kolei.

Ustawa o u b e z p i e c z e n i u r o b o t n i k ó w o d c h o r ó b nie jest dotychczas w Galicyi powszechnie przestrzegana. Coraz rzadziej co prawda, ale zdarzają się jeszcze wypadki nieprzestrzegania jej przepisów ze strony pracodawców. Inspektorat zmuszony był je przypomnieć w roku minionym niektórym właścicielom kamieniołomów na prowincyi, mniejszych młynów i tartaków, tudzież drobniejszym rękodzielnikom, zatrudniającym jednego tylko lub dwóch czeladników, względnie uczniów. Dla robotników, pracujących w oddalonych od kas chorych tartakach zwłaszcza, hutach szkła i t. p. pomoc lekarska okazuje się nieraz problematyczną lub przybywa za późno.

U b e z p i e c z e n i e o d w y p a d k ó w przeprowadzone jest w przedsiębiorstwach większych prawie bez zarzutu, — w drobnym przemyśle ciągle jeszcze niedostatecznie.

Z dalszego ustępu sprawozdania pomijamy uwagi o przeciwnem ustawie zatrudnieniu pracą przemysłową dzieci niżej lat 12, szkodliwemi dla zdrowia robotami młodzieży do lat 14, pracą nocną młodzieży i kobiet. Wypadki tego rodzaju nadużyć, na szczęście niezbyt częste, zdarzają się rokrocznie w rozmaitych przedsiębiorstwach większych i mniejszych.

Przechodzimy do c z a s u p r a c y. Wynosił on w przeważnej części naszych przedsiębiorstw fabrycznych przeciętnie godzin 11, zdarzały się jednak wypadki 12 i 13 godzinnej pracy, mianowicie w kilku cegielniach, tartakach, garbarniach, fabrykach zapałek i t. p. W przemyśle rękodzielniczym praca trwa z reguły również 11 godzin, reguła ta jednak obfituje w wyjątki, przy liczniejszych zamówieniach bowiem, majster z czeladnikiem i uczniem pracuje bez oglądania się na żadne „normy“ nieraz poźno w noc.

Tu nie obowiązują także przepisane ustawą przerwy na odpoczynek, których natomiast fabryki na ogół, z wyjątkiem cegielń i kamieniołomów, przestrzegają dość ściśle. Terminatorom rzemieślniczym, mającym przeważnie wikt i mieszkanie u majstrów, pozostawia się zwykle tylko tyle czasu na przerwę południową, ile potrzeba do pożywienia grzesznego ciała.

Pod względem wykonywania przepisów ustawy o s p o c z y n k u n i e d z i e l n y m w przemyśle galicyjskim do doskonałości jeszcze daleko. Młyny parowe lwowskie i niektóre inne, są przez całą niedzielę w ruchu. Jestto krzywda dla młynów na prowincyi, w których spoczynek niedzielny bywa obserwowany. Inspektorat domaga się słusznie usunięcia tej niesprawiedliwości. Tak samo nie wiele o spoczynek niedzielny troszczy się przemysł budowlany, szczególnie zaś przedsiębiorcy żydowscy wykonują odnośne roboty w niedzielę publicznie, co zresztą stwierdzić można nieraz i we Lwowie.

Na dość liczne podania o zmianę obowiązujących przepisów w sprawie spoczynku niedzielnego w przedsiębiorstwach handlowych, inspektorat stale wydawał opinię odmowną, uznając, że dozwolony ustawą czas pracy niedzielnej w handlu jest zupełnie dostateczny. Publiczność tak się już z tymi przepisami oswoiła, że zdaniem inspektoratu raczej dalsze jeszcze skrócenie, niż przedłużenie czasu pracy w niedzielę byłoby pożądane. Pokazało się to n. p. na fryzyerach. W Krakowie, gdzie im wolno pracować w niedzielę bez ograniczenia, mają sklepy przez cały dzień Pański otwarte ze względów konkurencyjnych, choć potrzeba publiczności tego nie wymaga. Tak samo w Tarnopolu. Natomiast we Lwowie kazano im je w niedzielę — po za sezonem karnawałowym — zamykać o godz. 2 popołudniu, i publiczność wcale się na to nie skarży. Pewna jednolitość przepisów byłaby bardzo wskazana.

Mówiąc o k s i ą ż e c z k a c h r o b o t n i c z y c h, sprawozdanie stwierdza, że jeszcze wielu przedsiębiorców, zarówno jak robotników, nie uznaje potrzeby tych dokumentów. W pewnych kategoryach przemysłu, szczególnie u robotnic, panuje formalny wstręt do książek roboczych, wykazują się też często miast tego książkami służbowemi, sądząc, że to wszystko jedno. Terminatorowie z reguły żadnych książeczek nie mają.

Także treść tych dokumentów, wypełniana przez władze gminne, pod względem dokładności, a nieraz i prawdziwości szczegółów, pozostawia wiele do życzenia.

Nadużycia, co do w y p ł a t, sądząc ze sprawozdania, należą do wyjątków. W pewnej fabryce kaflarskiej dawano robotnikom przez szereg miesięcy tylko nieregularne zaliczki na płace. Gdzieindziej potrącano im przy wypłatach długi, pozaciągane w kantynach. Zresztą sprawozdanie jaskrawszych nadużyć nie notuje, nadmienia tylko, że inspektorat zapytywany o opinię w sprawie próśb o konsensy na kantyny przy przedsiębiorstwach przemysłowych, oświadcza się stale przeciw tego rodzaju konsensom, wiedząc z doświadczenia, że tacy przedsiębiorcy najczęściej mają jedynie wyzysk robotnika na celu.

Wypłata zarobków odbywa się z reguły co tydzień lub dwa tygodnie w soboty. Tam, gdzie zatrudnieni są chrześcijańcy robotnicy obok żydów, pierwszym wypłaca się w sobotę, drugim w innym dniu tygodnia. W powiecie chrzanowskim i w destylarniach nafty powiatu gorlickiego, przyjął się system wypłat miesięcznych, nie odmawia się wszakże robotnikom zaliczek, gdy tego żądają.

Z życia wiedeńskiego.

Wiedeń, 5 czerwca.

(*Wystawa tkacka. — Korso kwiatowe. — Wieś secessyonistyczna*).

(JK) Dyrektor muzeum austryackiego radca dworu S c a l a urządza formalny przewrót w przemyśle austryackim. Pomija wszelkie partykularne względy; przemysł austryacki uznaje i ogłasza za przestarzały i niedołężny, wprowadza nowy pierwiastek — angielski. Postępuje on w tej pracy według ściśle nakreślonego planu, broni idei zasadniczej m o d e r n i z m u zarówno w sztuce, jak w przemyśle, a jest tem bezwzględniejszy w dążeniu do swego celu, że ma protektora w osobie samego c e s a r z a, który nowym kierunkiem bardzo się interesuje, jak dał tego dowody, zwiedzając wystawę secessyi. Austryackie muzeum posiada obecnie, już od paru miesięcy własny organ, wychodzący raz na miesiąc p. t. *Kunst und Kunsthandwerk*, wspaniale wydawane czasopismo, które w zapamiętałem obstawaniu przy modernizmie ani trochę nie ustępuje organowi Secessyi *Ver sacrum*.

Dyrektor S c a l a, trzeba mu to przyznać

— Pani twierdzi że tak było!... — wyrzekł ironicznie, cedząc słowa — ale...

Nie mógł dokończyć, bo Jabłońska zaperzyła się jak mały indyk i krzyknęła.

— Ja nigdy nie kłamię!

Jakie wrażenie byłoby wywarło to słowo, przewidzieć trudno, bo równocześnie wszedł drugi „komik“ zgromadzenia, Kręcki.

Juliś wpadł na salę bez żadnego szacunku dla sądu arbitrów i sukna okrywającego stół. Od progu wszczął harmider i szuranie nogami.

Z przesadną elegancyą zwracał się na prawo i lewo powtarzając ciągle:

— Pahdon! pahdon!...

Dotarł wreszcie do stołu i tu tubalnym głosem rozpoczął:

— Przepraszam prześwietny sąd, że się świadek trochę spóźnił, ale świadek miał dużo do roboty!

Pociejko otworzył szeroko usta i miał ochotę parsknąć śmiechem, bo znał dobrze Kręckiego, który go bawił nieraz całą masą anegdotek. Ale arbiter Lipski zrobił taką najeżoną i godną minę, że superarbiter Pociejko przypomniał sobie, iż to nie przelewki i z całą godnością ręką skinął.

— Proszę miejsce zająć! — wyrzekł do Kręckiego.

Lecz Juliś stał ciągle przed stołem i ku wielkiej uciesze studentek wyprawiał pocieszne miny.

— Przepraszam bardzo... — wyrzekł pokornie — ale z czyjej strony mam być za owe świadki. Bo nie wiem, czy mam usiąść w tym, czy w tamtym obozie.

Pociejko zastanowił się chwilę.

— Siadaj pan neutralnie, po środku — wyrzekł z powagą.

— I Juliś wcisnął się pomiędzy dwie ładne panienki, z których jedna miała bardzo ładne, świecące, czarne oczy.

Posiedzenie zaczęło się dalej, lecz było ono dziwne, bez ładu i składu, jakby niewiadomo, o co i nad kim ten sąd się odbywał. Leon spokojny zupełnie, pewny siebie, siedział teraz instynktownie, przybierając pozę niewymuszoną, a przecież imponującą. Zagórski, Barumcwajg, Chodzik rozmawiali pomiędzy sobą cicho, jakby nie starając się nawet zwracać uwagi na długie i bezpodstawne oskarżenia. Stroński zły, z oczyma krwią nabiegłemi, co chwila zarzucał Leona gradem pytań, na które ten odpowiadał z chłodem i spokojem.

Jedno z tych pytań brzmiało:

— Więc pan twierdzisz, że dopiero w kolonii poznałeś Montalemberta?

Leon zwrócił się ku Kręckiemu.

— Może Pan zechce z a ś w i a d c z y ć (słowo to wymówił z wielką ironią), iż Montalembertowi byłem przedstawiony przez pana Kwiatkowskiego w kantorze w miesiąc po przybyciu do Paryża.

— A jakże! — odparł Kręcki — pamiętam ten dzień doskonale, zimno było psie, w piecu nie chciało się palić. Ten szpicel przyszedł, no i zaraz nas obcałowywać zaczął... Polonais! polonais! Wszyscy się na to łapali, tylko ja nie. Zawsze go za ten tatarski nos cierpieć nie mogłem. Wtedy pana Leona mu patron przedstawił.

Zegar wiszący na ścianie wskazywał dwunastą.

Już trzy godziny siedzieli ci ludzie w tej ciasnocie i zaduchu, mieląc zacięcie mękę nienawiści. Ile przez te zmarnowane chwile mógł kraj odnieść korzyści! A oni siedzieli i jeden drugiemu rzucał miano „szpieg!“ — w oczy, zapominając, że każda chwila do grobu zbliża, do grobu, w którym trup nie szpieguje trupa i wszystko tonie w zapomnieniu fali.

Jak długo siedzieliby jeszcze — nie wiadomo.

(C. d. n.).

MIKOŁAJ LUDWIG poleca wszelkie drobiazgi i przybory do krawieczyzny, Hafty i materyały do robót ręcznych po najtańszych cenach.

ulica Halicka nr. 14.

z uznaniem, zadaje sobie rzetelną pracę około zmodernizowania „wygodnego“ Wiednia. Urządza jedną wystawę po drugiej. Po wystawie sprzętów domowych angielskich, nastąpiła wystawa koronek, obecnie zaś mamy równie ciekawą, jak poprzednie, wystawę tkanin drukowanych. Wysunięte na pierwszy plan są — jak zawsze ostatnimi czasy w muzeum austryackim — fabrykaty angielskie, lecz zasłużenie, bo żadne inne z wystawionych nie wyrównają im bogactwem barwy i wotwornością artystyczną wzorów. Po nich dopiero następują nowożytne druki niemieckie i austryackie. Piękne są francuskie prasowane plusze i aksamity.

W urządzeniu i ugrupowaniu wystawy uwzględniono też czynnik historyczny. Widzimy skrawek tkaniny znalezionej w piramidach, a służący za sukienkę lalce. Mnóstwo jest tkanin i tapet z wieków średnich i epoki odrodzenia. Zainteresowanie „japonizmem“ poznać z licznych tkanin japońskich, a także chińskich i indyjskich. O wysokiem wydoskonaleniu tkactwa francuskiego w wieku XVIII., świadczą materye z ówczesnej fabryki Oberkampfa w Jony.

* * *

Po pięciu latach przerwy urządziła królowa „G'schnassu“ korso kwiatowe w Herrenallee w Praterze. Czysty dochód przeznaczono na rzecz wiedeńskich instytucyi filantropijnych, a mianowicie: Pogotowia ratunkowego, polikliniki i Szpitala Maryi Teresy. Na wezwanie księżnej Metternich-Sandor stanęła cała arystokracya do apelu, zaś na wezwanie jej „feldmarszałka“ w aranżowaniu wszystkich hec i G'schnassów, pana Edgara Spiegla, redaktora *Ekstrablattu*, (zwany zwykle „Ekstrawurstem“) i prezydenta „Concordii“ (ogólne stowarzyszenie dziennikarzy wiedeńskich) cała tutejsza publicystyka zadęła w trąby reklamy. Tysiąc i dwieście secesyonistycznie i niesecesyonistycznie kwiatami, sztucznemi i żywemi, przystrojonych powozów zjawiło się o czwartej godzinie popołudniu dnia 31 maja na „Nobelallee“ w Praterze, gdzie setki tysięcy tłumu służyły za doskonały szpaler, a kurzawa naśladowała świetnie obłoki. Spiekota i duszność robiły też co mogły, by uprzyjemnić pobyt na „Blumencorso“.

Czy opisywać wozy i publiczność? Wystarczy może skreślić ogólne wrażenie. Mimo zjawienia się licznych członków dworu cesarskiego, mimo, że większość powozów zajmowały egzotycznie postrojone, mniej lub więcej piękne kobiety, mimo obrzucania się kwiatami, cała zabawa była przecież „robioną“. Brak jej było swobody, wesołości i prawdy. Wozy mijały się, jadący rzucali kwiaty na publiczność, a publiczność odpowiadała dość żywo. I był flirt i spiekota i kurz i sztuczne kwiaty i sztuczne uśmiechy i było pragnienie i było — piwo! Tyle dobrego.

* * *

Nazajutrz po korsie kwiatowem otwarła ks. Metternich w Rotundzie w Praterze „Wieś secessyonistyczną“. Feldmarszałek Spiegel zadął znowu w róg reklamy i zaraz pierwszego dnia 80.000 „gemütliche Weaner“ wypociło i wygniotło się w Rotundzie. Budynek ten ma miejsca na 20.000 narodu, a natłok był od trzeciej do dziesiątej po obiedzie taki, że literalnie przecisnąć się nie było można. Dla odmiany przyszła kilkumilimetrowa powódź, gdy woda z basenu, w którym biła fontana, nie znalazła ujścia i zaczęła się przelewać na podłogę. Wcale przyjemne urozmaicenie!

Sam widok „wsi“ przedstawiał się z galeryi bardzo ucieszenie. Czterdzieści najcudaczniej skonstruowanych domków z masy papierowej ustawionych w szerokich odstępach gwoli tłoczącej się publiczności, i oświetlonych różnobarwnymi lampionami. W tych domkach, których kształty już same ich firmy charakteryzują, znajdowały się arystokratyczne panie i — dziewice, ustrojone wszystkie á la secession (po galicyjsku: jak koczkodan) — i naciągały spoconych ludzi na kartki z widoczkami za koronę, na koniaki po kilka banknotów i t. p. Czyniły co mogły, bo automaty robiły im przerażającą konkurencyę, swoją taniością.

Domy miały firmy tego rodzaju, jak n. p. nr. 13, „Zum secessionistischen Hut“; sprzedawała w nim panna Wanda Zawiejska, córka znanego architekty. Nr. 4. „Zur Sonnenblume;“ nr. 7. „zum Irishaus“; nr. 14. „zum Organtinzelt“ i t. p.

Młoda literatura arystokratyczna wiedeńska roztasowała się „zum Aquarium“ i tu można było dostać najnowsze utwory secessyonistycznej literatury i sztuki. I tak n. p. baron Nusswurm dał się poznać seces. dyalogiem, a baronowa Schneider seces, wierszami. Baronówna Isbary przedstawiła cały tomik poezyi seces., a jeszcze innych 77 „von“ zdradziło, mimo swej całej skromności, znaczne secessyonistyczne zdolności w rozmaitych innych kierunkach sztuki i sztuczek.

Jednem słowem można było wprawdzie wydać bardzo dużo, ale zato doskonale się wynudzić.

Bloch — o sądach rozjemczych.

Dwa odczyty radcy Blocha o wojnie lądowej odbyły się, jak donoszą z Hagi, w obecności licznych delegatów konferencyi i reprezentantów armii holenderskiej. Odczyty te uczyniły silne wrażenie tem, że czuło się, iż są wyrazem głębokiego przekonania prelegenta. Na podstawie wywodów pierwszych powag, wykazuje Bloch, iż broń stała się tak straszliwą w swych skutkach, aparat zaś wojenny tak ciężkim, iż wedle wszelkiego prawdopodobieństwa, wojna musiałaby pociągnąć za sobą dla obu stron zupełne zniszczenie, a nie doprowadziłaby do rezultatu.

Bloch wskazuje na to, że od czasu ukazania się jego dzieła, powagi wojskowe główną wagę przywiązują do finansowej strony i cytuje dzieło generała Goltza, wykazujące, że wojna nowoczesna ustać mogłaby tylko z chwilą doszczętnego zniszczenia jednej strony, lub zupełnego wyczerpania obydwóch.

Bloch odczytał także listy zawodowych znawców, przyklaskujących jego zapatrywaniom.

Na podstawie planów mobilizacyjnych dowodzi Bloch, że wszelkie pośrednictwo bez utworzenia stałego sądu rozjemczego musiałoby pozostać martwą literą. Stały sąd rozjemczy miałby nierównie donioślejsze znaczenie, gdyby wszystkie ludy chciały mu się poddać. Wówczas bowiem lekkomyślne wypowiadanie wojny byłoby bardzo utrudnione.

Ponieważ konferencya nie może wdawać się w roztrząsanie kwestyi, o ile wojna stała się utopią, proponuje Bloch utworzenie prywatnego komitetu znakomitych znawców zawodowych, którego zadaniem byłoby przez podniesienie samowiedzy ludów położyć koniec nieznośnym dzisiejszym stosunkom.

Kobieta nowa.

„Gdzie jesteś kobieto nowa, czy nowożytna? Gdzie jesteś, Gorgono, której pesymistyczna, a płytka przeważnie literatura francuska przypisuje wady obu płci, a zalet żadnej przyznać nie chce? Gdzie jesteś? Znam cię jako wyjątek, nie znam jako zasady!“

Tak woła pani Grand, znana powieściopisarka angielska, a potem dodaje:

Widziałam pewnego pięknego majowego poranku damę na rowerze na wąskiej ścieżce, wiodącej przez pola, pokryte kłoszącem się żytem. Sądząc z tego, co literaci wypisali o tego rodzaju niewiastach, bałam jej się poprostu zaczepić. Zwróciła się do mnie sama, pytając o kierunek dalszej drogi. W chwili, gdy wsiadała już na rower, ośmieliłam się zapytać:

— Droga pani, racz odpowiedzieć na zapytanie. Widzę cię na bicyklu, — czy należysz do kobiet nowych?

— Nie odpowiem pani wprost. To tylko powiedzieć mogę, że staram się znaleźć zadowolenie w każdej godzinie życia, a to podobno jest nowe dla nas, kobiet. Ale już jadę, bo nadchodzi godzina, w której mąż wraca z biura, a syn ze szkoły.

Nie, to nie była kobieta nowa, przynajmniej w tem znaczeniu, jakie nadają jej powieściopisarze francuscy. Było to raczej połączenie kobiety nowej z dawną, połączenie nowych zwyczajów i obyczajów z dawną miłością domowego ogniska. Jest to słowem stworzenie o aspiracyach rozleglejszych, silniejsze, lepsze, zdrowsze, a nie zapominające o swoich obowiązkach.

Kto jest sprawcą niekorzystnej opinii, jaką tak często zażywają kobiety nowe? Przeważnie same kobiety, zwłaszcza starsze, które, nie znając wymagań życia, zrzędzą, dopatrują plam nawet na słońcu, a w rezultacie wytwarzają najniepotrzebniej rozdźwięk pomiędzy kobietą dawną a nową, rozdźwięk, który możnaby bardzo łatwo usunąć, gdyby obie strony stanęły na gruncie bardzo zresztą drobnych ustępstw wzajemnych. Kobiety zaś nowe, jako zwykle młodsze, a więc pobłażliwsze, na zrzędzenie nie zwracają uwagi. Rozdźwięk, zamiast zmniejszać się z czasem, powiększa się i przyczynia coraz więcej do wytworzenia niefortunnej o kobiecie nowej opinii.

Jakież cechy ma ten typ dziś najpospolitszy, typ połączenia kobiety dawnej z kobietą nową? Przedewszystkiem kobieta nowa jest szczera, przyznaje się do wielu błędów, nie chce, aby ją uważano za anioła; mężowi każe się nietylko kochać, ale i szanować, bo nie jest wychowywana na lalkę salonową; pracą się nie brzydzi, o ile jest ona konieczna w danych warunkach, przyznaje, że czasy są „ciężkie“, że przeto od męża nie można wymagać wiele; do pracy bierze się nie z westchnieniem i łzą w oku, jak dawniej, ale z otuchą i zadowoleniem; zamiast sentymentalności wyrabia w sobie dowcip, zamiast nerwów chorych usiłuje mieć zdrowie; nie usuwa się na plan ostatni, jeżeli położenie tego wymaga, owszem chętnie zajmuje miejsce na planie pierwszym, jeżeli n. p. postawił ją w towarzystwie mężczyzn, z których każdy jest od niej niższy pojęciami, delikatnością uczuć, a nawet choćby prostym chłopskim rozumem. Chętnie przyznaje wyższość mężczyźnie, który jej zaimponuje siłą charakteru i męską wolą, ale nie uważa się za niższą od każdego bez wyjątku mężczyzny dlatego tylko, że należy do płci zwanej „piękną“ czy „słabą“.

Taką jest kobieta „nowa“ w pojęciach pani Grand, która nie staje ani na gruncie feminizmu, ani też absolutnego konserwatyzmu niewieściego, ale stara się wytworzyć typ nowy, coś jakby „arkę między staremi a nowemi laty“.

List Sienkiewicza.

Henryk Sienkiewicz wystosował do księcia Uchtomskiego, redaktora *Petersburskich Wiedomosti* następujący list po francusku:

„Książę! Obchodzicie jubileusz największego waszego poety wśród nader smutnych dla was okoliczności. Głód sroży się w waszych prowincyach, a dzieci waszych włościan mrą z braku pożywienia i ze skorbutu. Niedola tych dzieci wzruszyła mnie i nasunęła mi myśl, że najlepszym sposobem uczczenia pamięci waszego poety, a zarazem przyjaciela naszego Mickiewicza, jest przyjść w pomoc choćby skromnym datkiem tym, którzy cierpią i wyciągają ręce po ratunek. I w tej myśli zwracam się do pana z prośbą, byś zechciał w swoim uczciwym i odważnym dzienniku ogłosić moją następną propozycyę:

Od lat kilku rozmaite pisma rosyjskie podawały przekłady moich utworów, a wielu księgarzy drukowało je w osobnych wydaniach. Oczywiście i pisma i wydawcy nie byliby tego czynili, gdyby przynosiło im to straty, nie zaś zyski. Na powiększenie tych zysków mogło wpłynąć i to, że nigdy nie upominałem się o honorarya i nigdy żadnych nie otrzymywałem. Ale oto zdarza się sposobność, z której zamierzam skorzystać. Niechże z okazyi jubileuszu waszego poety każdy z wydawców, którzy drukowali moje utwory, ofiaruje coś na mrące z głodu dzieci. Niechaj ofiaruje, ile sam chce i ile mu jego uczucie nakaże. Było ich tylu, że przy dobroci serca, o której brak nie mam powodu nikogo podejrzywać, zbierze się suma, która potrafi otrzeć niejedną łzę i uratować niejednego ginącego.

Nie chcąc jednak być posądzonym, że pragnę być wspaniałomyślnym cudzym kosztem, dołączam od siebie rubli 50, z prośbą, by były one użyte przedewszystkiem na ratunek nieszczęsnych dzieci.

Pragnę również zaznaczyć bardzo wyraźnie, że nie czynię tego w imię żadnej polityki, ani żadnej ugody, gdyż w stosunkach, w których chodzi przedewszystkiem o sprawiedliwość, nie może być o czem innem mowy. Postępek mój wypływa jedynie z chęci uczczenia waszego poety, tak jak i wasi pisarze uczcili naszego — i z poczucia, że jestem synem narodu, który od wieków nosił wysoko sztandar kultury chrześcijańskiej i chodził zawsze wskazanemi przez nią drogami.

Zechciej przyjąć, książę, wyrazy etc.

Henryk Sienkiewicz.

Przy odnawianiu prenumeraty, zmianie adresu i reklamacyach należy **zawsze** *dołączać* **opaskę adresową.**

Czas odnowić przedpłatę!

We Lwowie miesięcznie . . . . 1 złr.

	1-razowa wysyłka	2-razowa wysyłka
Na prowincyi miesięcznie	1.10 ct.	1·35 ct.
„ do 30 września	4·40 „	5·35 „
„ do 31 grudnia	7·70 „	9·35 „

Przy wyjeździe do kąpiel lub na letnie mieszkanie, prosimy podać nam **nowy adres,** przy załączeniu dotychczasowej **opaski adresowej** dla uniknięcia przerw w odbiorze pisma.

Za każdą **zmianę** adresu dopłaca się **20 ct.**

Kronika miejscowa.

Lwów, 9 czerwca.

Jutro:

— 10 czerwca. Sobota, Małgorzaty panny.

— Wschód słońca o godzinie 4 minut 6, zachód o godz. 7 minut 52.

— O godzinie 7½ wieczorem w teatrze hr. Skarbka: „Flipota“.

Wybory. Dnia 14 b. m., o godzinie 4 popołudniu, odbędzie się w Towarzystwie kredytowem ziemskiem posiedzenie Centralnego Komitetu przedwyborczego, na które przybędą mężowie zaufania z okręgu wyborczego: Sanok-Brzozów-Lisko.

Miejsca dla dzieci! Jeżeli dziennikarskie przypomnienia mogą mieć istotnie własność kropli, która skałę wydrąża, niech ta notatka spełni bodaj taką małą, niepokaźną misyę. Przypominamy sprawę uprzystępnienia słońca i powietrza ubogim dzieciom Lwowa. Tysiące ich żyje w najgorszych zdrowotnych warunkach. Mieszkania ciasne, bez światła, bez zdrowego oddechu, są ich światem codziennym. Wychowujemy sobie sami w suterenach i zaułkach bakterye fermentów społecznych, a potem dziwimy się, że one są. Więc — jeśli już nie w imię filantropii, to bodaj w imię interesu należałoby zmniejszyć złe. Na zachodzie miasta nietylko uznały dzieci za najbardziej upra-

Dla rekonwalescentów i chorych najposilniejszym napojem odżywczym jest HAYA Wino z Somatozą przez powagi lekarskie ogólnie polecane i używane. — Prawdziwe tylko z marką „OPATRZNOŚĆ“.
BUTELKA 3 KORONY.
Główne składy w aptekach: K. Krzyżanowskiego i P. Mikolascha we Lwowie.

wnionych posiadaczy swoich ogrodów publicznych, lecz stworzyły jeszcze, na ich wyłączny użytek, osobne ogrody gier letnich. Ma taki ogród już nawet Kraków — przepyszny, siedemnastomorgowy park Jordana, gdzie małe zastępy od wiosny aż do jesieni ćwiczą się w gimnastyce i oddychają świeżem powietrzem. Na małą skalę mogliby to umożliwić u nas szczęśliwi posiadacze kilkunastu ogrodów prywatnych, jak oazy zieleniejących na tle szarych murów Lwowa. Niestety o takiem poświęceniu się niepodobna nawet marzyć, więc powinna by gmina lwowska dać inicyatyę tej sprawie i zamienić plac powystawowy na park zabaw dziecięcych.

Dramat lwowski opuszcza nasze miasto 5. lipca i udaje się na siedmiotygodniowy pobyt do Krynicy, skąd wyjedzie 27 sierpnia. W Krynicy wystawione będą sztuki z repertuaru ubiegłego sezonu, między niemi „Woźnica Henszel“, „Zaza“, „Pamela“, „W Dąbrowie Górniczej“. Publiczność zakordonowa usłyszy „Kraj“, „Tamtego“, „Przekupkę warszawską“. We Lwowie zabawi więc nasz dramat jeszcze tylko niespełna miesiąc. W tym czasie jednak zobaczymy jeszcze Ładnowskiego który we wtorek wystąpi po raz pierwszy w „Otellu“, a potem siedem razy w swoich najlepszych rolach. Kamiński żegna się z Lwowem w poniedziałek w „Walce motyli“. Operetka lwowska gra w Warszawie z powodzeniem, jak świadczą sprawozdania tamtejszych pism. Mają być wystawione dwie nowości: operetka „Jego Ekscellencya“ Heubergera i nowa polska operetka przerobiona z komedyi Dobrrańskiego „Żołnierz Królowej Madagaskaru“ z muzuką p. Kuczkiewicza. Od sierpnia zaczyna występy opera.

Właściciele domów we Lwowie zasłużyliby sobie na dozgonną wdzięczność swoich lokatorów, gdyby chcieli przeprowadzić reformę obecnego systemu oświetlenia schodów. Wydatek nie byłby duży, a zaoszczędziłoby się mieszkańcom kamienic uzasadnionych narzekań. Przeważnie bowiem schody domów lwowskich są oświetlone najgorszego gatunku lampami, które często jeszcze przez oszczędnego stróża przykręcone, kopcą i wydają gryzący zapach spalonej nafty. Można sobie wyobrazić jaki miły widok przedstawiają klatki schodowe, skazane na takie naftowe lampki. Należałoby więc zrujnować się na kupienie lamp porządniejszych. To jedno. A teraz — termin gaszenia ich. Jest on stanowczo za wczesny. Z uderzeniem godziny dziesiątej na Bernardynach troskliwy stróż gasi i to marne światło, tak, że lokator musi wydrapywać się na górę świecąc sobie sam zapałki, co jest niebardzo wygodne, jeżeli się coś niesie w rękach, albo — jeżeli się zapałek nie ma wcale przy sobie. W porządnych kamienicach powinnoby się świecić na schodach przynajmniej do jedenastej.

Czyżby to był taki ogromny wypadek?

Śliczny lasek brzuchowicki przez dwa dni rozbrzmiewał wesołością i gwarem, których intensywność łatwo sobie można wyobrazić, jeżeli się powie, że złożyło się na nie sto kilkanaście panienek. We wtorek i czwartek bawiły tam wycieczki uczenic prywatnego seminaryum i gimnazyum p. Strzałkowskiej, w towarzystwie grona profesorskiego i swojej przewodniczki, która daje wyraz rozumnej zasadzie pedagogicznej, że jeżeli kto, to młode główki, tonące w konjugacyach, potrzebują jaknajczęściej szerokiego oddechu, bezpośredniego sąsiedztwa przyrody i nieskrępowanej, wesołej zabawy. Więc też przyszłe doktorki medycyny używały rozkoszy wycieczkowych z takim zapałem, że kiedy się zbliżyła nielitościwa godzina odjazdu, musiały pewno niechętnie wchodzić na stopnie wagonu. Obie wycieczki trwały przez cały dzień, od rana do wieczora i na miejscu spożyto zamówiony naprzód obiad i podwieczorek. Znalazła się nawet orkiestra dla podniecenia ogólnej ochoty. Słowem w pamiętniczkach panieńskich te dni zostały zapisane z notą... celującą.

Cykliści upominają się, aby ich sport uwzględniono przy budowie drogi ze Lwowa do Brzuchowiec, która, jak wiadomo, ma być po obu stronach zaopatrzona w deptaki dla pieszych. Sport kołowy przybrał już dziś takie rozmiary, iż przy budowie nowych dróg przeznacza się wszędzie za granicą część gościńca dla cyklistów lub nawet buduje się specyalne drogi. Proponują więc, aby jeden z deptaków do Brzuchowic przeznaczyć specyalnie dla nich, a w takim razie wyrażają nadzieję, że wobec strasznego stanu wszystkich dróg w okolicy Lwowa, stałyby się Brzuchowice niezawodnie jednem z najbardziej uczęszczanych przez cyklistów miejsc wycieczkowych, na czemby wiele zyskały.

Z cyrku. Na wczorajszem przedstawieniu dała się poznać publiczności panna Margot Stenderup, znakomita istotnie jeźdźczyni wyższej szkoły. Prowadzony przez p. Porlmana Cherazmin złożył świetne dowody swej tresury. Imponowały także dwa kare ogiery, Jaś i Jasienek, prowadzone przez dyrektora Henry'ego.

Statuy marmurowe trupy Paoli i balet „Życie paryskie“, stworzyły miłe urozmaicenie, a humorystyczne ekstrawagancye pp. Hugona i Barbera powszechną budziły wesołość.

Dziś przedstawi trupa Henry'ego po raz pierwszy wielką pantomimę „Mazepa“, w której bierze udział cały personal wraz z baletem.

Kronika krajowa.

W Krynicy bawi obecnie 299 osób.

Festyn na wsi. Dnia 4 bm. odbył się w posiadłości p. Augustynowicza we wsi Woszczańce (pow. Rudecki), festyn ludowy. W skład programu weszły: kawalkata, wyścigi konne włościan, korsa kwiatowe, konkurs piękności etc. Liczne grono osób uczestniczyło w zabawie. Festyn zakończono spaleniem sztucznych ogni.

Podobne zabawy urządzane dla ludu, oddziaływają nań bardzo korzystnie i wartoby, aby przykład ten naśladowano w innych stronach kraju.

Stryj, 9 czerwca. Wczoraj w resursie na drugiem przedstawieniu Gustawa Fiszera, sala była kompletnie przepełniona. Publiczność przyjęła znakomitego artystę entuzyastycznie, zadowolona z jego odwiedzin. Jutro w sobotę gra Fiszer w Brodach. Podobno i tam bilety już rozsprzedane.

Tarnopol, 6 czerwca. Zmarł tu Jakób Mohr w 67 roku życia. Był emerytowanym dyetaryuszem sądowym i właścicielem realności. Śp. Mohr był założycielem od lat 30 istniejącego towarzystwa dyetaryuszów.

Tuła się u nas kobieta głuchoniema Apolonia Antosz z Unterwalden koło Przemyślan. Z papierów jej wynika, że ona jest głuchoniemą, matka jej głuchoniemą i mąż (były maszynista) także głuchoniemy.

Tarnopol, 8 czerwca. Wieś Kutkowce w płomieniach, dotychczas zgorzało kilka budynków. Straż tutejsza ochotnicza telefonicznie zarekwirowana udała się pod wodzą p. Warzeszkiewicza do Kutkowiec.

Brody, 7 czerwca. Wczoraj pod przewodnictwem dyrektora gimnazyalnego p. Stanisława Librewskiego, odbyło się walne zgromadzenie zawiązanego tu 19 listopada r. z. Towarzystwa im. Adama Mickiewicza ku wspieraniu ubogiej młodzieży tutejszego gimnazyum, a obecnie już liczącego 94 członków. Po złożeniu sprawozdania przez komisyę rewizyjną z wyrazami uznania udzielono absolutoryum ustępującemu wydziałowi, który przez aklamacyę na rok następny ponownie wybrano.

Żyjemy w kraju zawojowanym, kto sądzi, że jest inaczej, ten się łudzi. Codzienna kronika dostarcza na to aż wiele dowodów. Pisma krakowskie donoszą, że tamtejsi cykliści systematycznie napastowani bywają przez pijanych żołnierzy wracających nocą od rogatki mogilskiej. Ubiegłego czwartku kilku cyklistów oddziału krakowskiego „Sokoła“ powracało nocą z dalszej wycieczki, gdy opodal rogatki mogilskiej zastąpiła im drogę gromada pijanego żołnierstwa, wygrażając się i złorzecząc najohydniej. Dzięki tylko przezorności jadącego na czele kolarza uniknięto nieszczęśliwego wypadku, o jaki wśród nocy nie trudno.

Znaleziono srebrny zegarek damski w niedzielę koło św. Jura. Odebrać można u W. Budzynowskiego, ulica Batorego 24, II. piętro, drzwi 19. W godzinach od 10 do 12.

Zmarli:

W Przemyślu: Franciszek Gamski, b. zastępca burmistrza, członek rady miejskiej, żołnierz z roku 1863, w 54 roku życia. Znany był w Przemyślu jako gorący patryota.

W 20.000 egzemplarzy pojawi się kalendarz *Słowa Polskiego* na r. 1900. Dokładamy starań, ażeby to był ostatni wyraz tego, co dać może podobne wydawnictwo. Obie części: informacyjna i literacka będą ogromnie bogate, a w pierwszej znajdzie się absolutnie wszystko, co ma związek z życiem publicznem i może być potrzebne czytelnikowi. Będzie to rodzaj encyklopedyi informacyjnej. Dla literackiej części pozyskaliśmy wybitne pióra polskie, których utwory będą obficie ilustrowane. Kalendarz *Słowa Polskiego* będzie wydawnictwem na wskróś europejskiem, zakrojonem na wielką skalę. Inserenci powinni się spieszyć, bo wkrótce zamkniemy część ogłoszeniową. Przyjmuje anonse administracya *Słowa Polskiego*, ul. Chorążczyzny 17.

Gabryelski (Krzysztofory, Kraków) sprzedaje fortepiany z najznakomitszej w świecie fabryki **Steinway** po **3000, 4000, 5000** i **6000** koron.

Na wszelkie zapytania odpowiada administracya tylko po otrzymaniu 5 ct. marki.

Agentów do zbierania ogłoszeń nie wysyłamy. Prosimy umawiać się o nie *wprost z administracyą przy ulicy Chorążczyzny l. 17.*

Drukarnia „SŁOWA POLSKIEGO“ we Lwowie

Chorążczyzna 17—19,

przyjmuje wszystkie roboty w zakres drukarstwa wchodzące i wykończa takowe szybko, czysto i po umiarkowanej cenie.

Zapiski literackie i artystyczne.

Repertuar teatru hr. Skarbka:

W piątek 9 bm. nie będzie przedstawienia,

W sobotę 10 b. m.: „Flipota“, komedya w 3 aktach Lemaitr'a, występ Kamińskiego.

W niedzielę 11 bm. o godzinie 3½ popołudniu: „Wojna z żonami“, krotochwila w 3 aktach Hennequina.

W niedzielę o godzinie 7½ wieczorem: „Łapownicy“, komedya Ostrowskiego. Występ K. Kamińskiego.

W poniedziałek 12 b. m.: „Walka motyli“, komedya Sudermana. Benefis i ostatni występ K. Kamińskiego.

Zbioru ustaw i rozporządzeń administracyjnych pod redakcyą Jerzego Piwockiego, radcy namiestnictwa, wyszedł zeszyt 26.

„Teki“ czasopisma poświęconego sprawom młodzieży szkół średnich, a wydawanego przez młodzież akademicką. Ostatni numer zawiera następującą treść: Gimnazyum polskie w Cieszynie. — Myśli. — W pasie granicznym (nowela). — Zdzisław Dębicki: Cytra (wiersz). — Przeciw marnowaniu sił. — Wśród serdecznych przyjaciół, psy zająca zjadły. — Edward Leszczyński: Lubię ten szał (wiersz). — Sen i marzenie senne. — Jan Piepes-Poratyński: O zbieraniu marek. Kronika.

Z za kordonów.

Kultura za kordonem. W Warszawie zawiązało się „Towarzystwo akcyjne urządzania ulepszonych miejscowości letniczych“. Założycielami Towarzystwa są pp. Kazimierz Budny, Stanisław Leszczyński, Władysław Mielżyński, Maciej Radziwiłł, Władysław Rawicz, Stanisław Roszkowski i Edward Żółtowski. Drobiazgowo opracowana ustawa Towarzystwa przewiduje urządzenie w miejscowościach letniczych bruków, szos, trotuarów, kanalizacyi, parków, ogrodów, wodociągów, oświetlenia elektrycznego, telefonów, czytelni, bibliotek i t. p.

Zabawy ludowe. Pierwsza zabawa w parku praskim w Warszawie, urządzona staraniem komitetu kuratoryum trzeźwości, ściągnęła na teren zabaw, około 40.000 ludzi. Wszystkie rozrywki cieszyły się powodzeniem: huśtawki i karuzele nie spoczywały ani na chwilę, estrady do tańca gięły się pod uderzeniem nóg, „siłomierz“ jęczał pod uderzeniem młota. Najwięcej tłoczono się przy rozrywkach, które można było mieć bezpłatnie. Estrada, gdzie cztery pary „krakowiaków“ tańczyły mazura, a następnie popisywał się kuglarz, była w oblężeniu. Jeszcze większe powodzenie miał teatr. Tu w różnych godzinach odegrano trzy sztuczki: „Błażek opętany“, „Majster i czeladnik“ i „Na przekór“. Oprócz publiczności, która za opłatą 5 i 3 kop. pozajmowała miejsca na ławkach, po za ogrodzeniem zebrała się potrójna ilość widzów, mieszcząc się na wzgórkach, a nawet sadowiąc na konarach drzew.

Na politechnikę warszawką. W Sosnowcu, w Królestwie, odbyło się zebranie przedstawicieli przemysłu i handlu z okręgu sosnowickiego i częstochowskiego, w celu naradzenia się nad udziałem w ofiarach na budowę gmachu politechniki warszawskiej. Zebrani uchwalili wziąć udział w składkach na rzecz politechniki przez złożenie ofiar w rozmiarze trzykrotnego podatku reportycyjnego. Niezależnie od tego pp. J. Eiger i St. Ciechanowski złożyli od siebie ponad normę: pierwszy 4.000, drugi 2.000 rubli.

Naród filozofów robi się coraz bardziej narodem zbirów. Oto nowy tego przykład, który podajemy za *Nowinami Raciborskimi:*

„W pewnej szkole na Górnym Śląsku rozpoczęto w kwietniu b. r. naukę w ten sposób, że kazano dzieciom przepisać z tablicy do zeszytu po niemiecku „obietnicę“ i „modlitwę“.

„Obietnica“ brzmi:

„Obiecujemy dzisiaj, że między sobą będziemy zawsze rozmawiali po niemiecku. Kto obietnicy nie wypełni, jest łajdakiem i zostanie ukarany.

„Modlitwa“ zaś brzmi:

„Przed owymi ludźmi, którzy nam w niemczyźnie przeszkadzają, strzeż i broń nas, Boże, prosimy Cię o to; oni szkodzą naszemu ziemskiemu życiu, a w biedzie nie dadzą nam jednak ani feniga. My zaś chcemy uczyć się niemczyzny między sobą a nie słuchać w niczem wrogów naszych“.

Rozmaitości.

Sprawa Edwarda Brandesa, przeciw któremu rząd duński wytoczył śledztwo sądowe za powieść pt. „Młoda krew“, jest ciągle jeszcze w Kopenhadze na porządku dziennym spraw politycznych i literackich. Postępowanie ministra sprawiedliwości zostało przez ogół potępione.

Przyjaciele Brandesa zapewniają, iż inkryminowane przez rząd opisy są tak artystycznie traktowane, że nie zawierają nic rażącego, a przeciwnicy pisarza, nawet najzaciętsi, wyrażają niezadowolenie z tego, iż rząd miesza się do spraw takich; opinia publiczna bowiem sama zdolna jest wymierzyć sprawiedliwość w literaturze.

Edward Brandes jest młodszym bratem Jerzego i podziela w zupełności poglądy estetyczne i polityczne głośnego krytyka. Początkowo zajmował się filologią wschodnią, a zwłaszcza dyalektami perskiemi i przetłómaczył z powodzeniem dwa dramaty indyjskie.

Literaturze ojczystej zasłużył się licznemi powieściami i dramatami, z których jeden p. t. „Odwiedziny“, wystawiony był w Warszawie na scenie teatru Rozmaitości.

Jako polityk należy Edward Brandes do stronnictwa radykalnego, wreszcie od r. 1884 jest współwydawcą i redaktorem części literackiej dziennika kopenhaskiego *Politiken.*

Błękitna krew. Policya niemiecka rozesłała listy gończe za Maksymilianem hr. Pappenheimem, który jeszcze w r. 1898 zniknął z horyzontu „wielkiego“ świata, popełniwszy szereg oszustw i sprzenie-

Parasolki, Paski, Rękawiczki poleca najtaniej **Ferdynand Güttler**

Lwów — ulica Halicka l. 20.

wierzeń. Pappenheim był kapitanem w wojsku bawarskim i pochodzi ze starożytnej i znanej w dziejach rodziny.

Kto lepiej mieszka? *Elbinger Ztg*, donosi, że cesarz Wilhelm podczas pobytu w majątku swoim, Kadynach, w Prusach Wschodnich, wyraził się tak: „W Kadynach trzeba niejedno zmienić. Mam na myśli mieszkania robotnicze. Piękna obora w Kadynach jest pałacem w porównaniu do mieszkań robotniczych. Należy postarać się, aby ludzie nie mieszkali gorzej od świń“. A mimo to mówi się o „niesumiennych“ agitatorach.

Walka kobiet. Wspomnieliśmy o proteście studentów w Hall, którzy sprzeciwili się dopuszczaniu kobiet na wspólne wykłady w klinikach lekarskich. Berlińska liga kobiet odpowiedziała na ten protest adresem do rady związkowej, żądając dopuszczenia kobiet do studyów i do egzaminów lekarskich. Uniwersytet w Giessen otworzył już swoje podwoje dla kobiet. Rząd badeński oświadczył się w duchu przychylnym dla studentek, które dopuszcza do konkursu na dyplom lekarski. W Berlinie zarząd domów sierót zamierza oddać kobietom dozór nad temi zakładami. Przeciwnie, koleje niemieckie ogłaszają uchwały, nieprzychylne dla kobiet. Tak np. postanowiono, że urzędniczki na kolejach pobierać będą 100 do 200 marek rocznie mniej od mężczyzn. Ośmdziesiąt tysięcy urzędniczek grupy feministycznej wniosło przeciwko temu protest do parlamentu. Dopominają się nadto utworzenia posady inspektorek w fabrykach i rękodzielniach.

Przed więzieniem. Od paru dni ulica Quai de l'Horloge w Paryżu, gdzie stoi więzienie prefektury policyi, oryginalny przedstawia widok: wzdłuż chodników stoją rzędy pojazdów najwykwintniejszych, ze służbą stylową z koronami i herbami na drzwiczkach, obok zaś tłum eleganckich kobiet i niemniej eleganckich panów z goździkami w butonierkach. Wszyscy trzymają w rękach kołdry, szale, paczki, woreczki, butelki z mlekiem, produkty spożywcze wszelkiego rodzaju i t. p. Są to przedstawiciele arystokracyi z paryskiego Faubourg Saint Germain, przybyli do więzienia w celu zaopatrzenia swoich mężów i synów, aresztowanych z powodu zajść na polu wyścigowem w Auteuil. Straż więzienna jednak, ściśle trzymająca się rozkazów, nie puszcza nikogo, tak, że posiadacze najgłośniejszych nazwisk Francyi odchodzą z niczem. Prefektura policyi wydała rozkaz, aby do więźniów stosowane były z całą ścisłością przepisy regulaminowe. Panom tym, przyzwyczajonym do kuchni Duranda lub klubu „Royal“, rozkaz da się chyba we znaki. Bandyta, który uderzył prezydenta Loubeta kijem, baron Christiani, jest wnukiem Karola Christianiego, barona pierwszego cesarstwa, generała brygady i inspektora piechoty. Matka jego jest Rosyanką, z domu Arsenjew. Baron ma dziś 38 lat, niepodobna więc powoływać się na jego wiek młody, jako okoliczność łagodzącą.

Sąd doraźny na pogrzebie. Z Hradcu donoszą: Podczas pogrzebu rzeźnika Peldera, zmarłego w domu obłąkanych, doszło na cmentarzu do zajść niebywałych. Głos publiczny oskarżał pozostałą wdowę o wiarołomstwo i ciężką winę w sprawie zgonu męża. Bezimienne listy ostrzegały ją od współudziału w pogrzebie, a gdy pomimo to się zjawiła, liczny orszak pogrzebowy przybrał groźną podstawę. Nad otwartym grobem męża tłum otoczył wdowę, zdarto z niej welon i kapelusz żałoby, oburzone szczególnie kobiety pluły jej w twarz, rwały za włosy, a gdy usiłowała ratować się ucieczką, pognano za nią, bijąc pięściami, laskami i parasolkami. Czekający na nią mężczyzna, gdy chciał ją obronić, został również silnie pobity. Dopiero policya zdołała oboje schronić do dorożki przed istnym gradem kamieni.

Bicykl rozwiązuje kwestyę społeczną. Na ewangielicko-socyalnym kongresie w Kilonii wypowiedział prof. Delbrück z Berlina swoje zapatrywania na znaczenie bicykla. Oto jego słowa: „Mogę panom oznajmić, iż znalazłem już rozwiązanie kwestyi społecznej. (Wesołość). Mogę panom krótko powiedzieć: od dwu lat jestem cyklistą. (Wesołość). W welocypedzie leży przyszłość ludu. Jeden z mowców upatrywał rozwiązanie kwestyi społecznej w usunięciu pijaństwa. Właśnie koło wprowadza to w życie. Żaden cyklista nie jest alkoholikiem. Jedno z drugiem się nie znosi. Także kwestyę mieszkań rozwiązuje koło. Na kole wyjechać może robotnik z wielkich miast do zamiejskich osad, gdzie renta gruntowa nie jest jeszcze tak wysoką i gniotącą. Dajcie młodym ludziom koło, a wyjadą sobie i nie zechce im się zajmować socyalno-demokratycznemi zgromadzeniami. (Wesołość). Jestem już nawet w obawie, aby cały ten kongres nie okazał się jutro zbędnym. (Wesołość). Ponieważ jednak nie doszliśmy jeszcze tak daleko, aby każdy miał swój własny bicykl, będziemy i jutro jeszcze musieli oddawać się obradom“.

W wagonie sypialnym w Ameryce przepędzili noc hrabia angielski i zwykły obywatel amerykański. Ten obudziwszy się rano, zaczyna, podług zwyczaju ciekawych Jankesów, wypytywać swojego towarzysza, a dowiedziawszy się, że ma do czynienia z lordem, a w dodatku z hrabią, zaczął go badać o stan majątkowy. „Masz pan może 100.000 dolarów majątku?“ Lord, z uśmiechem, dał potwierdzającą odpowiedź. Amerykanin, z wrodzonym respektem dla tytułu europejskiego, zwłaszcza, gdy jest poparty przez pieniądze, po chwili zapytał nieśmiało: „A może pan ma nawet 200.000 dolarów“. Magnat angielski odpowiada skromnie, że jego majątek dosięga i tej cyfry. „W takim razie, zawołał Jankes, jeżelibym tak chrapał jak pan, wziąłbym zawsze wagon sypialny sam dla siebie!“

Fotografie fin de siécle. Pewien fotograf paryski zaprowadził nową modę fotografowania ludzi w ubraniu mumii i w stojącym sarkofagu, sprowadzonym z Kairo. Ładna pełna życia twarzyczka bardzo oryginalnie wygląda w tem ponurem otoczeniu. To też album każdej ładnej aktorki paryskiej zawiera już jej fotografię, jako mumia.

Gorączka podróży w Petersburgu tak ogarnęła wszystkich w tym roku, że kto tylko może, opuszcza miasto. Przy kasach kolei żelaznych bardzo często widnieje ogłoszenie, że na pociąg nr. . . . już wszystkie bilety sprzedane. Od wielu lat nie pamiętają takiego ruchu.

Prasa włoska żywo się zajmuje wyprawą księcia Abruzzów do bieguna północnego. Do dumy narodowej z przedsięwzięcia tej miary wyłącznie włoskiego, łączy się sympatya osobista dla potomka dziarskiej dynastyi sabaudzkiej, który zamiast marnować na czcze rozrywki młodość i pieniądze, poświęca się naukowym celom.

Oprócz niego są teraz, na morzu polarnem, cztery wyprawy: norwegska, pod komendą Sversdrupa, znanego kapitana „Frama“, — szwedzka pod Nathorstem, jadąca dla szukania śladów Andréego; i dwie amerykańskie, z których ważniejszą dowodzi znany podróżnik Peary, a drugą Wittman.

Pierwszy sobór łacińsko-amerykański w Rzymie został uroczyście otworzony przez kardynała di Pietro. Jest obecnych pięćdziesięciu trzech biskupów. Przewodniczącym wybrany Mgr. Casanova, arcybiskup z Chili. Obiega pogłoska, że dla południowej Ameryki ma być mianowany kardynał.

Rosya i Finlandya. *Times* umieścił artykuł pod tytułem „Rosya i Finlandya“, wykazujący całą sprzeczność pomiędzy zamiarem stwierdzenia praw międzynarodowych, zapobiegających wojnie, na kongresie w Hadze, a podeptaniem we własnym kraju praw solennie Finlandczykom zagwarantowanych. Artykuł kończy się słowami, „że nie po raz pierwszy, nasuwa się przypuszczenie, iż car zna bardzo mało z rzeczy, które są robione w jego imieniu“.

Żelazna szulernia została niedawno odkryta i zasekwestrowana przez policyę w Petersburgu. Zamiast kart posługiwano się tam żelaznemi blaszkami, których nie wolno było dotykać palcami, tylko podnoszono je magnesem. Wszelka zatem sposobność „poprawienia szczęścia“, przez zgrabne manipulacye, była usunięta. Cała ta poprawność nie obroni jednak przychwytanych graczy od oskarżenia.

O szczególnych skutkach cenzury rosyjskiej donoszą z Helsingfors. Dziennik *Afton Posten*, który, przed swojem zawieszeniem przez rząd rosyjski, miał 3500 abonentów, zyskał przez czas owego zawieszenia podwójną ilość abonentów. Teraz wychodzi w 6000 egzemplarzach.

Przeciw hazardowi. Towarzystwo zwalczania gry hazardowej w Poznaniu odbyło pierwsze zebranie, celem ułożenia programu działalności. Wybrany na zebraniu komitet ściślejszy, opracowuje memorał, streszczający plan działalności Towarzystwa. Szereg członków Towarzystwa rośnie z dniem każdym. Lista członków otwarta jest także dla kobiet, które bardzo skutecznie mogą popierać działalność Towarzystwa.

Niezwykły handicap. W Bostonie, z inicyatywy i sumptem dziennika *New York World*, odbył się wyścig bardzo oryginalny, do startu bowiem stanęły: słoń, wielbłąd, koń, bicykl i samochód. Słoń i wielbłąd, wzięte z menażeryi, kierowane były przez osobnych przewodników; na koniu siedział dżokej, na bicyklu jechał fachowy wyścigowiec, w samochodzie zaś właściciel wehikułu, a zarazem jego budowniczy. Dystans wynosił pięć kilometrów. Słoń i wielbłąd dostały pół mili angielskiej *for* od samochodu, któremu znów koń i bicykl dały $^1/_3$ mili *for*. Zwycięzcą wyścigu był słoń w 6 m. i 20 sekund. Drugie miejsce zajął rower, trzecie zaś samochód.

Czernidło drukarskie zastąpione przez elektryczność. Oto jeszcze jedna z usług, które ludziom może oddawać elektryczność. Angielski technik Grin zmusił ją mianowicie, aby zastępowała farbę drukarską. Niedawno w Keydon — jak donosi *Monitor Industriel* — wynalazca demonstrował swój nowy sposób drukowania bez użycia czernidła. Przy pomocy prądu elektrycznego na białym papierze, skoro tylko zetknął się z stereotypem, odbijały się czcionki i rozmaite klisze. Przy tej metodzie czernidło jest najzupełniej zbytecznem, wystarczy, aby suchy, nie zamoczony żadnemi farbami stereotyp dotknął się papieru, a czarne litery wystąpią. Szczegóły wynalazku są tajemnicą autora, ale zasada jest znaną i polega na tem, że chociaż papier Grina jest biały, to jednak ma on tę własność, że pod wpływem elektrolizy czernieje w tych miejscach, w których dotknął stereotypu, tak samo np. jak pod wpływem ciepła występują na papierze białym znaki pisane sympatycznym atramentem. Cały przyrząd Grina urządzony jest w ten sposób, że kiedy stereotyp dotknie się papieru, przechodzi przez ten ostatni prąd elektryczny. Niedaleko przyszłość pokaże niewątpliwie, o ile ten nowy wynalazek da się zastosować w praktyce.

Gazeta małżeńska. Przed stu mniej więcej laty wychodziła w Paryżu gazeta *Courier de l'hymn*. Celem jej było pośredniczenie w zawieraniu związków małżeńskich, tudzież łagodzenie rozmaitych niesnasek, które tak często przecież szpecą piękny horyzont małżeński.

Pomiędzy ogłoszeniami, podawanymi przez *Courier de l'hymn*, znajduje się jedno, które zasługuje, abyśmy je wydobyli z czeluści:

„Pewien Amerykanin — ogłasza *Courier* — członek zgromadzenia narodowego, chciałby podzielić los swój z młodą paryską obywatelką, nawet wówczas, gdyby reflektantka zamiast posagu, miała tylko piękne wychowanie, dobry charakter i przyjemną powierzchowność... Mimo tego, że jest członkiem ciała prawodawczego, nie żąda od niej, aby miała jakiekolwiek zdecydowane opinie i przekonania o rozmaitych partyach“.

Ale *Courier de l'hymn* nie ograniczał się na podobnych ogłoszeniach.

Gazeta zajmowała się także sprawami kobiet, prześladowanych przez swoich mężów, które mogły w niej ogłaszać anonimowe skargi na swoich tyranów.

W końcu mogły tu kobiety publikować swoje protesty przeciw postanowieniom zgromadzenia narodowego, jeżeli one szkodziły kobiecym interesom. Mimo tylu tak pięknych celów, gazeta upadła z powodu braku prenumeratorek.

Finanse Japonii. Ekonomiczne położenie Japonii do ostatnich miesięcy było bardzo naprężone. Ludny i spokojny kraj przed epoką reform znał tylko rolnictwo i drobne rzemiosła. Ale z chwilą, jak przeprowadzono pierwsze zmiany w ustroju społecznym. Japończycy rzucili się do najrozmaitszych przedsiębiorstw na sposób europejski, zaczęli budować mnóstwo statków handlowych, kolei żelaznych, większych fabryk, zużywając na to wszystkie kapitały krajowe, których było niewiele. Gdy w r. 1882 zbudowano pierwszą przędzalnię bawełny, przemysł bawełniany zaczął rozwijać się tak szybko, że w przeszłym roku liczba zatrudnionych w nim robotników dosięgła 80.000. Tymczasem krajowych kapitałów brakło coraz więcej, podczas gdy cena robotnika i węgla kamiennego ogromnie wzrosła, zwłaszcza po wojnie chińskiej. Sprowadziło to znaczne zamieszanie w przemyśle, wskutek czego dochód od wielu przedsiębiorstw spadł z 40 na 1 proc. Pieniędzy wciąż brakło; w roku 1896 i 1897 powstało mnóstwo nowych banków i towarzystw handlowych, które ściągnęły do siebie resztę gotówki japońskiej. Od pożyczonych pieniędzy musiano płacić najmniej 9 proc. Lecz przezorni Japończycy zdołali w sam czas zażegnać przesilenie i powstrzymali się od wypuszczenia papierowych pieniędzy w większej ilości, niż pozwalały zapasy złota w ich skarbie. Wskutek tego stan pieniężny w kraju poprawił się, gotówka przybywa znowu, bo Japończycy zaczęli wywozić więcej swoich wyrobów zagranicę, ceny zaś w kraju na wiele rzeczy obniżyły się do dawnego poziomu.

Odpoczynek świąteczny. *Daily Mail* i *Daily Telegraph*, oba dzienniki londyńskie, które przed kilku miesiącami zaczęły wychodzić w niedzielę, miały obecnie zawiesić to wydawnictwo, ustępując wobec burzy, którą wywołało pogwałcenie spoczynku świątecznego. *Daily Mail* w odezwie do swoich czytelników tłumaczy się z pobudek skłaniających do odstąpienia od tego przedsięwzięcia. Dyrekcya gazety otrzymała petycyę z podpisami swoich współpracowników redakcyjnych, zecerów i członków administracyi, w której przedstawiają oni, że niedzielne wydawnictwo nie pozwala im bywać zrana na nabożeństwie, a po południu oddawać się ulubionym ćwiczeniom i rozrywkom, jakoto: lawn-tennisowi, football, pływaniu, jeździe na rowerach i t. d. Wszystko jest streszczone w tym proteście: hygiena duszy i ciała, zdrowie moralne i fizyczne; w dziesięciu wierszach wyraża on to, co stanowi siłę anglo-saksońskiego plemienia: poszanowanie religii i tradycyi, dbałość o sprawy duchowne, również jak i fizyczny rozwój.

Z sali sądowej.

(*O cukrownię tłumacką*)

Lwów, 9 czerwca.

Dziś rano ukończono przesłuchanie Tomżyńskiego, poczem zaczął zeznawać dyrektor czesko-morawskiej fabryki maszyn Mażik. Świadek zeznaje po niemiecku. W r. 1890 przyjechał po raz pierwszy do Tłumacza w towarzystwie Voltera i stwierdził, że grunta tamtejsze nadają się znakomicie pod uprawę buraków, wobec czego założenie fabryki cukru w Tłumaczu jest bardzo racyonalne i praktyczne.

Wogóle zeznania tego świadka tyczą się głównie obrotów finansowych cukrowni, szczególniej zaś sprawy tej sprzedaży jednej akcyi świadka, którą odkupił od ń Howurka, aby ją następnie sprzedać Jahnowi z grubym zyskiem.

Opowiadając o założeniu cukrowni, świadek zgadza się w zupełności z zeznaniami Gumińskiego. Powiększenie kapitału zakładowego 250.000 zł. do

Grafofon **Jenialny aparat Edisona** który mówi i śpiewa jak człowiek, który gra tonami całej orkiestry, który wszelkie głosy latami przechowuje i odtwarza, jest w cenie od zł. 28 i wyżej. **Illustrowane instrukcye gratis.** Firma: **Wiktor Berger** **Lwów, ul. Akademicka 8.**

nominalnej wysokości 400.000 zł. stało się bez jego wiedzy, tak, że kiedy będąc w 1893 r. w Tłumaczu i przeglądając księgi zobaczył, iż udział jego wynoszący w rzeczywistości 20.000 zł., figurował tu jako poważna suma 200.000 zł., zdziwiony zapytał Voltera, czy nie zaszła tu pomyłka, czy przypadkiem nie dopisano zera do cyfry 20.000.

Przekonawszy się jednak, że przy takich inwestycyach fabryka zyskuje na wartości, nie miał nic przeciw powiększeniu udziałów nawet po wystąpieniu ze spółki Ciska i Janécka.

W dalszych swych zeznaniach opowiada świadek na korzyść Gumińskiego, że Jahn w 1893 roku wiedział już o podniesieniu każdego udziału o 43.000 zł.

Co do tego, że fabrykę z małym nader rozpoczęto kapitałem, to świadek wskazuje na cukrownie czeskie i rosyjskie, które powstają nader często z mniejszym kapitałem i większem daleko ryzykiem, biorą za podstawę swego istnienia i rozwoju jedynie kontrakt na dostawę buraków. Mimo tego fabryki dają im maszyny na kredyt, z tem, że spłata długu może rozpocząć się dopiero po upływie dwóch lat. Tłumacka cukrownia, co do buraków, była najzupełniej zabezpieczoną i to właśnie dawało zupełną rękojmię jej prawidłowego rozwoju. Głównym bowiem warunkiem rozwoju cukrowni, jest akuratność i punktualność w dostawie buraków.

W dalszym ciągu przesłuchania wyłania się nowa kwestya, którą już na początku dotknięto — mianowicie kwestya sprzedaży udziału Mażika, którego wartość nominalna wynosiła 63.000 zł.

Wiadomo, że Mażik wycofał się ze spółki tłumackiej, sprzedając swój udział Howurce w rzeczywistej jego wartości, przyczem zrezygnował ze wszystkich zysków, która to okoliczność wydaje się co najmniej dziwną, jeżeli weźmiemy na uwagę, że Mażik jest wielkim przemysłowcem w całem tego słowa znaczeniu.

Otóż świadek wyjaśnia to względami narodowymi, które powoływały go do Pragi, tudzież tem, że od kapitału włożonego pobrał już dawniej 5-procentową prowizyę.

O godzinie 1 odroczono rozprawę do 3½ po południu.

Telefoniczne i telegraficzne depesze
„Słowa Polskiego“.

Sytuacya.

Wiedeń, 9 czerwca. Cesarz przyjął dziś przedpołudniem Kolomana Szella na dłuższej prywatnej audyencyi. Szell konferował następnie z hr. Gołuchowskim.

Wiedeń, 9 czerwca. Wszystkie pisma zgodnie donoszą, że kompromis na pewne dojdzie do skutku. Słychać, że główną tego treścią jest przyznanie Węgrom przez Austryę zaprowadzenia nowego statutu bankowego do r. 1903, z drugiej zaś strony Węgry zgodzić się miały także na pewne koncesye, mające wszakże tylko charakter formalny.

Dziś odbywają się w dalszym ciągu rokowania między obu prezydentami ministrów. Koloman Szell zostanie tu prawdopodobnie do soboty.

Sprawa Dreyfusa.

Paryż, 9 czerwca. Wiele dzienników zaznacza pogłoskę o mającej wkrótce nastąpić dymisyi gabinetu.

Prefekt policyi zarządził otwarcie na nowo klubu automobilów: „La France“...

Adwokat Dreyfusa Demange oświadczył, że proces Dreyfusa przed nowym sądem wojennym w Rennes odbędzie się prawdopodobnie dopiero w sierpniu.

Eksploatacya pomysłów Szczepanika.

Berlin, 9 czerwca. W Barmen utworzyła się spółka akcyjna dla eksploatowania wynalazku Szczepanika w dziedzinie tkactwa. Kapitał akcyjny wynosi na razie tylko 120.000 marek. Spółka uzyskała patent Szczepanika na rok jeden, zastrzegła sobie atoli prawo nabycia tego patentu na stałe i na wyłączną własność.

Handel kośćmi ludzkiemi.

Praga, 9 czerwca. Grabarz tutejszego cmentarza został aresztowany pod zarzutem zbrodni, popełnionej na świeżo zakopanych zwłokach. Rozkopywał on je i sprzedawał kości ludzkie W mieszkaniu jego znaleziono stosy całe takich świeżo wykopanych kości

Wiedeń, 9 czerwca. Dotychczasowy dyrektor Towarzystwa akcyjnego „Schodnica“ p. Ludwik Grab objął naczelną dyrekcyę w nowo założonym angielsko-galicyjskiem Towarzystwie naftowem *(Anglo Galizien Oil Company)*.

Wiedeń, 9 czerwca. „Związek wierzycieli“ ogłasza następujące upadłości: Ignacego Martynowicza, właściciela drogueryi w Przemyślu; Marjemy Steinholz, handlarki towarów mięszanych w Mielnicy; oraz Leizera Rubinfelda, kupca we Lwowie.

Berlin, 9 czerwca. Wczoraj ukonstytuowała się tu spółka akcyjna browarów z kapitałem 7 milionów marek. Udział w niej ma także Bank anglo-austryacki. Spółka zamierza zakupić istniejące browary, celem utworzenia wielkiego ringu browarnianego.

Kroniczka z ostatniej chwili.

Dyrektor kolei państwowych p. Wierzbicki, ma wkrótce, jak się dowiadujemy, ustąpić ze swego stanowiska po wysłużeniu emerytury.

Następcą p. Wierzbickiego ma być inspektor gen. inspekcyi austr. kolei żelaznych p. St. Rybicki.

Wybór ściślejszy pomiędzy p. Michałem Makowiczem a adwokatem d-rem Edwardem Lilienem odbywa się dziś przy nieco większym udziale wyborców, mianowicie do godz. 1 z poł. głosowało około 1200 osób.

W dniu dzisiejszym urzędnicy państwowi spieszą liczniej do urny wyborczej.

Rada zawiadowcza kolei miejscowej Łupkow-Cisna odbędzie się jutro dnia 10 czerwca w gmachu sejmowym pod przewodnictwem br. Hermana Czecza de Lindenwald.

(Telefoniczne i telegraficzne depesze „Słowa Polskiego“.

Kraków, 9 czerwca. Koła poważne przywiązują tu pewną wagę do ostatniej podróży do Wiednia b. namiestnika Moraw i ministra dla Galicyi Hermana Loebla, któremu przeznaczają w najbliższem czasie ważną misyę we Lwowie.

Kraków, 9 czerwca. Przy wyborze na prezydenta m. Krakowa liberalni członkowie Rady, jak się dowiadują, zamierzają głosować na dotychczasowego prezydenta p. Frieleina. Konserwatyści wysuną prawdopodobnie kandydaturę Andrzeja Potockiego.

Kraków, 9 czerwca. Wyścigi tegoroczne zapowiadają się bardzo dobrze. Stajnie na placu wyścigowym wszystkie już zamówione, między innemi dla koni arcyks. Ottona. Z Królestwa przybędą konie Władysława ks. Lubomirskiego. Zapowiedziane są także z Wiednia i Budapesztu. Przybyły już konie Jana Tarnowskiego z Chorzelowa.

Kraków, 8 czerwca. Przed sądem przysięgłych rozpoczęła się dziś rozprawa o zbrodnię rabunku przeciw Maryannie Ziejkowej 65 letniej żonie oprawcy z Radłowa, Piotrowi Kozłowi 40-letniemu właścicielowi 6 morgów gruntu w Szarwarkach, i Wojciechowi Szottowi, oprawcy zamieszkałemu w Krzyżu pod Tarnowem. Oskarżeni, za namową Ziejkowej, napadli w nocy z 3 na 4 marca br. na domostwo Mateusza i Wiktoryi Zychów, pobili ich i zabrali rzeczy ruchome, które następnie, spłoszeni przez włościanina Gołosa, porzucili w polu. Przyznają się tylko do popełnienia kradzieży.

Rozprawie przewodniczy radca Ursel, oskarża zastępca prokuratora dr. Chwalibogowski, bronią adwokaci Filimowski i Fischler, jako znawcy sądowi występują lekarze sądowi Szeitter i Filimowski.

Dział ekonomiczny.

Depesze handlowe z d. 9 b. m.

Kurs lwowski:

Za 100 rubli sr.	płacą:	127·—	żądają:	128·12
Za 100 marek	„	58·50	„	58·80
20-frankówka	„	9·50	„	9.60

(Bank rolniczy we Lwowie).

Lwów dnia 9 czerwca.

Dziś notujemy za 100 kilogramów loco Lwów.

Pszenica gotowa 8·75 do 8·90. Pszenica na termina —·— do —·—. Żyto gotowe 6·40 do 6·60. Żyto na termina —·— do —·—. Owies obroczny stary 5·25 do 6·—. Owies nowy —·— do —·—. Jęczmień pastewny 5·— do 5·50. Jęczmień browarny 6·— do 7·—. Rzepak nowy 9·75 do 10·25. Lnianka —·— do —·—. Groch pastewny 5·— do 5·50. Groch do gotowania 6·— do 9·— Wyka 4·25 do 4·40 Bobik 4·30 do 4·60. Hreczka 7·— do 8·—. Kukurydza stara 5·— do 5·30 Kukur. nowa lub na term. —·— do —·—. Chmiel za 56 kilo —·— do —·—. Koniczyna czerwona —·— do —·— Koniczyna biała —·— do —·—. Koniczyna szwedzka —·— do —·— Tymotka —·— do —.

Spirytus paritas Tarnopol 16·25 do 16·50, na termina 13·50 do 14·25.

Usposobienie niezmienne, jedynie co do spirytusu tendencya zwyżkowa.

Wiedeń, 9 czerwca. Dziś o godzinie 12. minut 30 z południa notowano: Marki niemieckie 58·93, Renta majowa 100·85, Węgierska renta koronowa 97·—, Akcye kredytowe 360·50, Kredytowe węgierskie 389·50, Bank anglo-austryacki 153 —, Unionbank 323·50, Bankverein 276·50, Laenderbank 242·—, Kolej pan. 359 1/8, Lombardy 68·—, Elbenthal 264·—, Towarzystwo akcyjne broni —·—, Akcye tytoniowe 143·—, Alpiny 238·50, Rima Muranya 309 75, Prager Eisen 1254·— nom., Losy tureckie 65·40, Ruble 127·50, 20-franków 955·—, Boden-Credit —·—, Tramwaye 490·—.

Tendencya silna.

Berlin, 9 czerwca. O godzinie 12 minut 5 notowano: Kredyty 225 40, Disconto Commandit 199·40.

Tendencya silna

Wiedeń, 9 czerwca. (Giełda zbożowa).

Sprzedawano: pszenica na wiosnę — — do —·—, pszenica na czerwiec 9·28 do 9·30 pszenica na jesień 8·92 do 8·94, żyto na wiosnę —·— do —·—, żyto na czerwiec 7·50 do 7·55, żyto na jesień 7·14 do 7·15, kukurydza na czerwiec 4·86 do 4·87, kukurydza na lipiec-sierpień 4·90 do 4·91, owies na wiosnę —·— do —·—, owies na czerwiec 5·82 do 5·85, na jesień 5·84 do 5·86, rzepak na sierpień, wrzesień 12·70 do 12·80, olej rzepakowy na wrzesień-grudzień 31·— do 32·—.

Tendencya silniejsza.

Pogoda piękna.

Budapeszt, 9 czerwca. Pszenica —·— do —·—, na październik 8·80 do 8·81, żyto na czerwiec —·— do ·—, na październik 6·88 do 6·89, kukurydza na wiosnę 0·— do 0·—, na czerwiec —·— do —·—, lipiec-sierpień 4·63 do 4·64, owies —·— do —·—, na październik 5·50 do 5·52, rzepak na sierpień 12·50 do 12·60.

Oferty na pszenicę słabe.

Chęć kupna dobra.

Tendencya silna.

Pogoda piękna.

Stanisławów, 31 maja. Stan wkładek Kasy oszczędności miasta Stanisławowa wynosił z dniem 30 kwietnia b. r. u 7972 stron 2,852.629 zł. 75 ct. w miesiącu maju b. r. włożyło 605 stron 98.066 zł. 29 ct.

Wyjęło zaś 616 stron 83.449 zł. 91 ct.

Stan wkładek z dniem 31 maja b. r. wynosi u 8005 stron 2,867.246 zł. 13 ct.

Brody, 8 czerwca. Pomimo silniejszych notowań zagranicznych, usposobienie na tutejszym targu zbożowym pozostaje przygnębione i ruch nie może się należycie rozwinąć. Wskutek tego dowozy z Rosyi zawsze są nieznaczne, aczkolwiek w przeciągu bieżącego tygodnia wynosiły 5—6 wagonów dziennie.

Żyto dla młynów górno-śląskich sprzedano po 3·85 do 4·— rub. z bliższych okolic, a po 4·17½ do 4·20 rub. z dalszych okolic rosyjskich. Cena pszenicy pozostała na poprzednim poziomie 5·30 do 5·40 rub. Za hreczkę płacono 4·75 do 4·80 rub., a za jęczmień karmowy po 3·30 do 3·35 rub. Wszystko za 100 kg. transito à la rinfusa, stacya kolejowa Brody.

Hamburg, 5 czerwca. (Metale). Srebro w sztabach (fein) żądają m. 82.50, płacą m. 82.00 za kilo.

Londyn, 5 czerwca. Miedź. Chlibary w gotowym towarze Ł. 76,2,6, a z terminem 3-miesięcznym Ł. 75,15. — Cyna: Stratis w gotowym towarze Ł. 117,5, a z terminem 3-miesięcznym Ł. 117,17,6. — Ołów hiszpański Ł. 14,5. Cynk, zwyczajne marki, Ł. 28, specyalne marki Ł. —.

Wrocław, 6 czerwca. (Cynk). Obroty cynkiem ograniczały się w ubiegłym tygodniu do zakupów konsumcyjnych w składach tutejszych, które oddają towar taniej, niż w hutach. W ogóle wysokie ceny tego metalu wpłynęły, jak się zdaje, na zmniejszenie jego konsumcyi i wskutek tego utworzyły się w hutach zapasy gotowego towaru. Pomimo tego ceny utrzymały się na poprzednim poziomie. Blacha cynkowa miała dobry pokup.

Redaktor naczelny:
Tadeusz Romanowicz.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:
Stanisław Rossowski.

Hotel „Imperial“
ul. Trzeciego Maja l. 3.
pierwszorzędny hotel, restauracya i kawiarnia.
Przyjechali dnia 9. czerwca.

M. hr. Sobańska z Podola rosyjskiego. — K. hr. Szeptycki z Królestwa Polskiego — Prof. L. Wyczołkowski, Julian Tołłoczko, Dr. B. Łada z Krakowa. — H Wielowiejski z Olejowa. — Dr. Salficki z Pragi. — P. Dancewicz z Gelsy (Dalmacya). — D. Goldstein z Bytomia — A. Wiktor z Załuża — O Loebenstein i E Ernst z Wiednia. — F. Domański z Ubinia. — K. Pustoszkin ze Lwowa. — Dyr. Lohnstein z Jass. — Dr. M Ichheiser z Krakowa. — J. Mars z Kijowa. — F. Stępiński z Warszawy.

Hotel francuski.
Lwów, pl. Maryack
i
Hotel pod trzema Murzynami
ul. Krakowska l 9
Ludwika Stadtmüllera własne.
Przyjechali dnia 9 czerwca.

E. Sucharda z Chodorowa. — S. Dąbrowski z Nieligłow E. Eltschaninoff z Drezna — J. Kozower z Złoczowa. — J. Targoński z Wołynia. — Major Röster z Mostów Wielkich. — P. Rappaportowa z Rudnika. — J. Filipowicz z Poznania — J. Herzig z Sanoka. — J. Hackl, J. Just, J. Dönt, J. Hoffmann, J Rager, J. Freund, J. Z. Frankl z Wiednia. — K. Krisch z Cieszyna. — P. Zdanowicz z Krakowa — Hr. M. Łępicka z Przemyśla.

W DRUKARNI
„SŁOWA POLSKIEGO“ we Lwowie
nabyć można
Regulamin czynności i obrad Rad gminnych.
Cena egzemplarza 10 centów.

Dom bankowy i Kantor wymiany
Ignacego Rosnera
w Pasażu Hausmana, kupuje i sprzedaje **wszelkie papiery wartościowe** po kursie dziennym, przyjmuje także zlecenia na giełdę paryską, berlińską i wiedeńską pod najkorzystniejszymi warunkami.

Niszczy piegi, pryszcze, plamy wątrobiane, opalenie i wydelikatnia cerę nadając jej świeżą i białą płec,
Wschodnia pasta piękności (Maść na piegi) słoik 35 ct.—***Mydło liliowe „Flora“*** sztuka 35 ct.
Najlepszy puder przeciw opaleniu „LWOWIANKA“ pudełko 60 ct.

Jedynie do nabycia w **drogueryi**
LANGA & PILARSKIEGO
przeniesionej z Hotelu Georga na **Akademicką 3.**

C. k. uprz. galicyjski akcyjny

BANK HIPOTECZNY

Oddział depozytowy

przyjmuje wkładki i wypłaca zaliczki na rachunek bieżący, przyjmuje do przechowania papiery wartościowe i udziela na takowe zaliczki.

Nadto zaprowadzono na wzór instytucyj zagranicznych tak zwane

Depozyta schowkowe

(Safe Deposits).

Za opłatą 25 do 35 zł. a. w. rocznie, depozytaryusz otrzymuje w stalowej kasie pancernej schowek do wyłącznego użytku i pod własnym kluczem, gdzie **bezpiecznie a dyskretnie** przechowywać można swoje mienie lub ważne dokumenty.

W tym kierunku poczynił Bank hipoteczny jak najdalej idące zarządzenia.

Przepisy odnoszące się do tego rodzaju depozytów, otrzymać można bezpłatnie w oddziale depozytowym.

M. Jonasz

Dom bankowy i Kantor wymiany
Lwów, ul. Jagiellońska 3.

kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe i monety po najkorzystniejszych cenach.

Promesy do wszystkich ciągnień

tudzież

Losy loteryi państwowej

po 2 złr. w. a.

do ciągnienia d. 15 czerwca 1899 **Główna wygrana 200.000 kor.**

Uprasza się o wczesne zamówienia, gdyż na 2 dni przed ciągnieniem zlecenia nie mogłyby być wykonane, skutkiem wyczerpania zapasu.

Przy zamówieniu uprasza się o nadesłanie 20 ct., na portoryum.

Na losy zakupione w tym kantorze padły wygrane **50.000 i 5.000 złr. wa.**

Dr. Adolf Wątorek

ordynuje obecnie rano od 10—12, popołudniu od 2—5 mieszka jak dotychczas **ul. Szeptyckiego 3, I. p.** Ubogich leczy bezpłatnie. 1313

Jako pewną i korzystną lokacyę kapitałów

polecamy

4½% i 4% Listy zastawne Banku krajow.
4% Obligacye propinacyjne.
4% Pożyczka krajowa.
4% Obligacye kolejowe Banku krajowego.
4% i 4½% Banku hipotecznego.

Sokal i Lilien

Dom bankowy i Kantor wymiany we Lwowie

Zlecenia z prowincyi załatwiamy odwrotną pocztą.

NADESŁANE.

Rubryka „NADESŁANE" nie pochodzi od redakcyi, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje.

Za duszę *ś. p. Anieli Franke,* odbędzie się staraniem włościan msza święta w Barszczowicach, w sobotę 10 b. m. o godz. 8 rano.

Lucya Brandstätter
Maurycy Fiszer, aptekarz
Jasło. *zaręczeni.* **Przemyśl.**

Posłuchania.

Od godz. 11. do 1. popoł. we środy i niedziele namiestnika. — Od godz. 11. do 1. popołudniu we środy i niedziele u prezydenta kraj. dyr. skar. Korytowskiego. — Od godz. 11. do 1. popołudniu codziennie u dyrektora poczt i telegrafów Seferowicza. — Od godz. 11. do 12. przedpoł. codziennie u dyrektora kolei państwowych. — Od godz. 12. do 1. popoł. codziennie z wyjątkiem wtorku i niedzieli w prezydyum wyższego sądu krajowego; w niedziele wyjątkowo dla urzędników z prowincyi za poprzedniem zgłoszeniem się. Od godz. 1. do 2. popoł. codziennie posłuchanie u marszałka, z wyjątkiem wtorków i piątków.

Do widzenia we Lwowie:

Kościoły: Katedra metropolitalna łac. (ołtarz, przed którym Jan Kazimierz r. 1656 złożył śluby wiekopomne). Kościół OO. Dominikanów, na wzór kościoła św. Piotra w Rzymie. — Kościół OO. Bernardynów (szczątki zwłok bł. Jana z Dukli, a przed kościołem na placyku obelisk z posągiem świętego, wzniesiony na pamiątkę uchronienia miasta od Tatarów). — Kościół P. Maryi Śnieżnej, jeden ze starszych w mieście. — Kościół OO. Jezuitów (św. Piotra i Pawła) i inne. — Katedra gr. kat. św. Jerzego w kształcie krzyża, z rotundą we środku, jest jedną z ozdób Lwowa. — Cerkiew wołoska czyli stauropigialna, wnętrze w stylu buzantyńskim. — Katedra arcybiskupia ormiańska (przy ry Ormiańskiej), obok cmentarz i kolumna z posągiem św. Krzysztofa. — N. b. Wszystkie kościoły, otwarte tylko rano.

Znakomitsze gmachy w mieście: Gmachsejmowy, tuż przy ogrodzie miejskim (sala sejmowa pełna gażb, w sali Wydziału krajowego: „Unia" Matejki). — Ratusz, na Rynku, dalej gmach Politechniki, nowy gmach sądowy przy ul. Batorego, Namiestnictwo, Zakład Ossolińskich, Dom inwalidów przy al. Kleparowskiej, Pałac arcybiskupi, Uniwersytet, Gimn. Franciszka Józefa, Kasa oszczędności. — Warte zwiedzenia zakłady typograficzne „Słowa polskiego", co niedzielę od godz. 10. do 12. za zgłoszeniem się do Administracyi.

Ogrody i parki: Park na Wysokim Zamku z kopcem „Unii Lubelskiej", usypanym na pamiątkę 300-tnej rocznicy wiekopomnego Sejmu. — Park Stryjski czyli Kilińskiego. — Ogród miejski (Pojezuicki) w środku miasta. — Wały Hetmańskie wzdłuż ulicy Karola Ludwika. — Wały Gubernatorskie przed Namiestnictwem.

Wystawy i muzea.

— **Nieustająca wystawa wyrobów przemysłu krajowego** otwarta codziennie w domu niegdyś Biesiadeckich (przy placu Halickim). Wstęp wolny w poniedziałek, czwartek i piątek. W inne dnie 10 ct.

— **Nieustająca wystawa** zjednoczonego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych, przy placu św. Ducha . 10, I. piętro, otwarta od godziny 10. rano do godz. 5. popoł.

— **Muzeum przemysłowe miejskie** otwarte codziennie (z wyjątkiem poniedziałków) od 9. rano do 8. popoł. (w niedzielę i święta od godziny 10 do 1).

— **Zakład narodowy im. Ossolińskich.** Biblioteka otwarta od godziny 9. do 2. z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych. Gabinet monet i medali polskich otwarty nadto we wtorki i piątki także od godziny 3 do 5 popoł.

— **Muzeum imienia Dzieduszyckich** we Lwowie, ulica Teatralna l. 18.

Taryfa fiakrów i dorożek: Kurs dzienny zwykły, dorożka 2 konna 30 ct. — jednokonna 25 ct. — Jazda na dworzec główny, 2 konna 60 ct. — 1 konna 45 ct. — Za większy pakunek na koźle 20 ct. — Jazdy do rogatek, 2 konna 50 ct. — 1 konna 35 ct., na Wysoki Zamek i do cmentarzy 2 konna 40 ct. — 1 konna 35 ct. — W porze nocnej, kurs dorożek 2 konnych o 10 ct., jednokonnych o 5 ct. wyżej. Kurs fiakra (karety krytej) dwukonnego: zwykły 45 ct., na dworzec 1 zł., do rogatek 80 ct., na Wysoki Zamek i na cmentarze 70 ct., w nocy o 10 ct. wyżej.

Rozkład pociągów dla miasta Lwowa,

wedle czasu środkowo-europejskiego późniejszego o 36 m. od czasu lwowskiego, ważny od 1 maja 1899.

Do Lwowa przychodzą:

Z Krakowa osob. 6·— rano, osob. 9·— rano, posp. 1·30 w poł., osobowy 6·10 wiecz., posp. 8·45 wiecz., osob. 9·55 wieczór, 2·16 w nocy.

Z Podwołoczysk (na Podzamcze) osob. 3·00 w nocy, posp. 2·20 w południe, osobowy 5·15 pop., osob. 10·08.

Z Tarnopola, Brodów 7·44 rano (na Podzamcze).

Z Czerniowiec osob. 6·10 rano, osob. 11·55 rano, posp. 1·50 w połudn., osobowy 6·20 wieczór, osob. 10·10 w nocy. 12·30 w nocy.

Ze Stryja osob. 7·55 rano, osob. 1·40 w poł. osob. 10·30 w nocy, osob. 12·10 w nocy.

Z Sokala osobowy 8·15 rano, osob. 5·55 popołudniu (ostatni i z Bełzca).

Z Jarosławia osob. 11·15 przedpoł.

Z Janowa osob. 7·40 rano, os. 1·01 w poł. 7·58 w. od 1. do 31. maja i od 16. do 30. września codzień — przez resztę lata w święta, 9·21 w. od 1. czerwca do 15. września.

Z Brzuchowic 6·50 rano (od 7. maja do 10 września), 8·15 wieczór (od 7. maja do 30. czerwca 8·34 w. i od 16. sierpnia do 10 września).

Z Zimnej wody 7·10 rano (od 7. maja do 10. wrz.)

Ze Lwowa odchodzą

Do Krakowa osob. 4·10 rano, posp. 8·30 rano, osob. 8·45 rano, posp. 2·55 w południe, osob. 6·40 popoł., osob. 10·50 w nocy, posp. 12·50 w nocy.

Do Podwołoczysk (z Podzamcza) osob. 6·30 rano, osob. 9·53 rano, posp. 2·08 popoł., osob. 11·32 wieczór.

Do Tarnopola 7·20 wieczór.

Do Czerniowiec osob. 6·30 rano, osob. 9·45 przed południem, posp. 2·45 popoł., osob. 6·21 po połud., osob. 10·40 wieczór, osob. 2·36 w nocy.

Do Stryja osob. 6·20 rano, osob. 9·10 przed poł., osob. 3·05 po połud. osob. 7·00 wieczór.

Do Sokala osob. 10·10 przed poł., osob. 7·10 wieczór (pierwszy i do Bełzca).

Do Tarnopola (z Podzamcza) osob. 7·42 wieczór.

Do Jarosławia osob. 5·25 popoł.

Do Janowa osob. 9·25 rano, osob. 12·59, od 1/7—15/9 w święta 3·15 od 1. maja do 30. września), 6·50 wiecz. od 1/6—15/9 w dnie powszednie 8·35 wieczór (od 1. do 31. maja i od 16. do 30. września), 9·10 wieczór (od 1. czerwca do 15. września w święta).

Do Brzuchowic 5·50 rano (od 7. maja do 10 września) 2·15 (od 7. maja do 10. września w święta), 3·26 popoł. (od 7. maja do 10 września).

Do Zimnej wody 3·20 popoł. (od 7. maja do 20 września).

Rozkład pociągów dla miasta Krakowa,

według czasu środkowo-europejskiego.

Do Krakowa przychodzą:

Ze Lwowa osob. 4·40 rano, posp. 7 rano, osob. 8·45 rano, osob. 1·30 popoł., posp. 2·24 popoł., osob. 6·25 popoł., posp. 9·38 wieczór.

Z N. Sącza przez Suchę 6·36 rano, 4·47 popoł.

Z Suchy i Wadowic do Płaszowa 7·53 rano.

Z Mszany dol. od 1 lipca do 30 wrześn. 7·10 wiecz.

Z Wieliczki osob. 11·15 rano, osob. 5·50 wiecz.

Z Oświęcima na Skawinę osob. 11.01 przed poł., 9·40 wiecz., na Trzebinię 7·33 rano.

Z Wiednia posp. 6·06 rano. osob. 9·45 rano, posp. 2·43 popoł., osob. 5·14 popoł., posp. 8·18 wieczór, osob. 10·09 wieczór.

Z Trzebini 11·56 w nocy.

Z Krakowa odchodzą:

Do Lwowa posp. 6·31 rano, osob. 8·15 rano, osob. 11·— przed poł., posp. 2·49 popoł., posp. 8·35 wiecz., osob. 9·— wieczór, osob. 10·50 w nocy.

Do Oświęcima na Skawinę osob. 5·15 rano, osob. 1·08 popoł.

Do Oświęcima przez Trzebinię osob. 6·40 wiecz.

Do Mszany dolnej od 25 czerwca do 30 września osob. 8 rano.

Do Husiatyna przez Suchę 9·35 przed poł.

Do Hyrowa przez Suchę 7·55 wiecz.

Do Tarnowa osob. 6·15 wiecz.

Do Wieliczki miesz. 1·18 popoł., miesz. 8 wiecz.

Do Wiednia osob. 5·32 rano. posp. 7·25 rano, osob. 9·20 rano, osob. 2 popoł., posp. 2·31 popoł., posp. 10 wiecz.

Do Trzebini osob. 3·10 popoł.

Na wszelkie zapytania odpowiada Administracya tylko po otrzymaniu 5 ct. marki.

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.

Skład Płócien Korczyńskich
we Lwowie, Halicka 16.
poleca: Płótna i Weby Korczyńskie własnego wyrobu we wszystkich szerokościach i grubościach. Ceny stałe fabryczne.

U Troczyńskiego w pasażu Hausmana: pół kilo Herbatników 60 ct., Pomadek 60 ct., Karmelków 40 ct., Czekoladek 1 zł. Wyrób własny. 2269

Rowery od **120** złr. Wszelkie przybory dla kolarzy używane pneumatyczne rowery od 60 złr. poleca
Tadeusz Gustowicz
skład rowerow
Lwów, ul. Akademicka l. 12.
Zamówienia z prowincyi odwrotnie.

Krawatki w najnowszych fasonach i wzorach. Tuzin 5 złr., pół tuzina 3 złr., za gotówkę lub za pobraniem pocztowem, sprzedaje L. Ludmerer, Lwów, Kaźmierzowska l. 21. 2303

Fortepian mało używany tanio do sprzedania. Mochnackiego 15. 2305

GORSETY w dobrym gatunku poleca najtaniej **Maks Mühlfeld,** Lwów, Rynek l. 37. 2143

Ważne dla akuszerek eleganckie kompletne kasetki według przepisu ministeryalnego po cenie 14 złr. tylko w drogueryi Emanuela Schenkera we Lwowie, ul. Słoneczna 15. Przeszło 100 kasetek już wysprzedanych. 2190

Można nabyć tanio piękne urządzenie restauracyjne. Adres: Sykstuska 17. 2270

MASZYNY do szycia Singera ręczne od 25 zł. do 50 złr., nożne od 27 złr. do 65 zł. Największy skład w kraju roczna sprzedaż 750, 200 maszyn jest zawsze na składzie do wyboru. Proszę żądać cenniki. **Józef Iwanicki,** Akademicka 26. 2267

Nowy elegancki, półkryty lekki **powozik** sprzedam. Bliższa wiadomość: Torosiewicza 13. 2222

Blondyna nadaje włosom śliczy kolor „jasno blond" **cena 1 złr. 50 ct.** tylko w drogueryi Emanuela **Schenkera** we Lwowie, Słoneczna 15. — Za skutek ręczę. 2191

Wyborna kawa ½ kilo 75 ct., „Syryusz" ul. 3 Maja l. 2, Lwów. 2247

Interesy majątkowe i handlowe.

Kamieniczka piątrowa, nowa, wraz z stajnią i wozownią, z ogrodem, przy ulicy Łyczakowskiej 119, zaraz do sprzedania 2287

Apteka, obrót roczny około 10.000 zł. do sprzedania.— **Apteka** obrót roczny 2.000 złr. do wydzierżawienia lub sprzedania. Warunki korzystne. Wiadomości udzieli adwokat dr. Święcicki, Lwów, Jagiellońska l. 7, 2221

Mieszkania i sklepy.

Kampiana 9. 2 pokoje, z nyżą i kuchnią w parterze do wynajęcia od 1 lipca. 2304

Starsza osoba poszukuje pomieszkania z wiktem i obsługą u zacnej rodziny we Lwowie, lub też w prowincyonalnem mieście, za wynagrodzeniem około 35 złr. miesięcznie, od 15 b. m. Zgłoszenia „W. Z." p.-r. Żółkiew. 2288

Pomieszkania 4, 3, 2 pokoi z przynależytościami. nowy gmach Towarzystwa strzeleckiego ul. Kurkowa od lipca do wynajęcia. Wiadomość na miejscu, godz. 1 do 2 w poł., albo u gospodarza p. Bascha, Piekarska 14, Farbiarnia, od 10 do 11 rano, 2071

W uroczej okolicy Karpat w willach moich, tuż przy urzędzie pocztowo-telegraficznym w Spasie połączonym dwa razy dziennie osobowym wozem pocztowym z Chyrowem, jest do wynajęcia 20 umebl pokoi z werandami do ogrodu, oprócz kuchni do wynajęcia, można zamawiać u mnie obiady po cenie: 13, 18 albo 24 złr. miesięczn. jako też według żądania, śniadania, kolacye, kawy, czekolady, herbaty itd. Jest ołtarz z portatilem, kąpiel w Dniestrze bliziutko, świeża żentyca dwa razy dziennie. Adres: **Felicya Goeblowa** w Spasie, powiat Staromiejski. (2219

Lokale na kluby lub biura towarzystw do wynajęcia. Adres: Sykstuska 17. 2271

Zdrowe letnie **mieszkanie,** dwa pokoje i kuchnia dla nielicznej rodziny zaraz do wynajęcia. Zgłoszenia: post.-rest. Dublany, A. Z. 50. 2260

Gródecka 39, jest umeblowany pokój lub 2 pokoje kawalerskie, zaraz do wynajęcia. 2301

Pomieszkania elegancko z komfortem urządzone w kamienicy przy ul. Ochronek l. 4 od 15 czerwca br. do wynajęcia: w parterze jedno pomieszkanie o 5 pokojach, obszernej nyży, przedpokoju, kuchni, spiżarce, łazience, pokoju dla sług; jedno pomieszkanie o 3 pokojach, przedpokoju, kuchni, łazienki i spiżarki; — w I. i II. piątrze cztery pomieszkań, każde po 4, 5, 6 lub 7 pokoi, obszernej nyży. przedpokoju, kuchni, łazienki, spiżarki, pokoju dla sług i balkonu frontowego od ulicy. — We wszystkich pomieszkaniach zaprowadzone są wodociągi gazowe, oświetlenie i dzwonki elektryczne. 2237

Letnie mieszkania na Cetnerówce we Lwowie, są do wynajęcia. Bliższa wiadomość na miejscu. 2293

Dla niezamożnych letników hotel o 40 pokojach, w miasteczku Perehińsku wśród lasów szpilkowych i gór wysokich, w uroczej dolinie, kąpiele rzeczne tuż obok, Szturcbad, źródła żelazistej wody i siarkowej. Zgłoszenia do Zarządu kąpieli „na Basztach", poczta, telegraf, lekarz w Perehińsku, stacya kolei Krechowice. 2294

Doniesienia różne.

250 złotych w. a. miesięcznego dochodu łatwo można osiągnąć. Bliższe szczegóły pod **K. K. 9704, Rudolf Mosse, Kolonia** (Köln). 1920

Skrypta do egzaminu rach. państwowej prof. Czernego, rachunkowość ogólna i kupiecka zł. 3, państwowa zł. 1·50. — Obadwa te dzieła razem, są obecnie jedynie dostateczne skrypta do zdania egzam. rządowego. Tylko w księgarni i ant. Stanisława **Köhlera,** Batorego 28, Lwów. 2184

Une Française cherche un engagement d'été pour Carlsbad, s'adresser: Zyblikiewicza nr. 25 au rez dechaussée chez le consierge. 2262

RESTAURACYA do wynajęcia. — Plac targowy Unii Brzeskiej l. 5. 2205

Adwokat dr. Witold Święcicki przeniósł kancelaryę do domu przy ulicy Jagiellońskiej 7. 2166

Posady i zajęcia.

a) Poszukiwane.

Maszynista werkführer poszukuje posady w większym przedsiębiorstwie. P. S. D. p.-r. Jedlicze.

Niemka nauczycielka poszukuje posady na czas wakacyi do dzieci, albo jako towarzyszka do osób starszych. P. F. ul. Zamojskiego 2, w parterze.

Uzdolniona panna w hafciarstwie, poszukuje miejsca w domach prywatnych we Lwowie lub na prowincyi. — Zgłoszenia p.-r. „S. K." Lwów.

Nauczyciel prywatny, 18 lat, z dobrem świadectwem, poszukuje lekcyi, lub jakiego zajęcia. Klemens, Stawki, Janów koło Lwowa.

Młoda osoba poszukuje biurowego zajęcia, kasyerki, towarzyszki, bony. „Felicya" p.-r. główna poczta.

Inteligentny młodzieniec poszukuje zajęcia biurowego lub lekcyi w miejscu lub na prowincyi. Łaskawe zgłoszenia: Czesł. K., Lwów, Słoneczna 39.

Manipulant z pismem kaligraficznem i rządowem poszukuje zajęcia biurowego. J. B., poste-restante, Sambor.

Ukończony uczeń rolniczy szkoły Horodeńskiej poszukuje posady ekonoma lub pomocnika gosp. Zgłoszenia: K. K. post.-rest., Schodnica.

Buchalter poszukuje posady we Lwowie lub też na prowincyi. A. L. E. do „Słowa Pol."

Française désire se placer pour le temps des vacances. S'adresser E. J., Rue Pańska 11, I. étage.

Maszynista egzaminowany poszukuje posadę. Wiadomość Biuro Br. Machniewskiego, Rynek 26, Lwów.

b) Zaofiarowane.

Magister farmacyi dobrze polecony, znajdzie zaraz umieszczenie w aptece w Chyrowie. 2234

Subjekt fryzyerski potrzebnym jest. Załuski, Drohobycz. 2259

Apteka W. Grabowskiego w Korczynie pod Krosnem poszukuje rutynowanego, dobrze poleconego magistra farmacyi z dniem 15 lipca br. 2210

Cukiernia D. Scholca we Lwowie poszukuje dwóch uczniów do praktyki z ukończoną 4-tą klasą, zamiejscowi mają pierwszeństwo. 2201

Pomocnik gospodarczy, młody, kawaler, władający językiem niemieckim w słowie i piśmie, energiczny, mający dobre polecenia, **znajdzie zaraz umieszczenie. Również będzie przyjęty młody służący.** — Zgłoszenia pisemne z odpisami świadectw, przyjmuje Zarząd dóbr **Łukawiec** n/S. Bukowina.

Nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi. 2295

Apteka w Skolem poszukuje magistra farmacyi z pięcioleciem od d. 1 lipca b. r. Wynagrodzenie 90 złr. miesięcznie. 2292

Maszynistę montera do parowej młocarni, poszukuje zarząd dóbr w Oknie, p. Horodenka. 2297

Właściciel dóbr w wschodniej Galicyi poszukuje do samoistnego zarządu domu osobę młodą, takiowną, umiejącą reprezentować. Nieuwzględnione listy będą zwrócone odwrotną pocztą. Oferty z fotografiami i opisem osoby, proszę do redakcyi pod Cytra 17.

Wychowanie i nauka.

Jazdę na rowerach
nauczyć się można w 3 dniach w szkole **„PATRIA"** na szkolnych rowerach. Ul. Trzeciego Maja, róg ul. Kościuszki. 2286

Seminarzystka II. r. poszukuje lekcyi za skromne wynagrodzenie. J. M. 81 p.-r. Lwów.

Kandydat seminaryalny poszukuje lekcyi lub jakiegokolwiek innego zajęcia we Lwowie lub na prowincyi L. Wukina.

Francuska udzieli lekcyi w czasie wakacyj po zniżonej cenie najchętniej dochodzącym. Wiadomość w Składzie herbat, Akademicka 8, Lwów.

WODA LWOWSKA

odznacza się bardzo przyjemnym i długotrwałym zapachem WODA LWOWSKA jest znakomitą perfumą do skrapiania sukien i chustek.

Flakon 80 centów i 1 złr. 50 ct.

JAN IHNATOWICZ

Lwów: (sklepy własne) ulica Kopernika l. 3., Halicka l. 11., *Kraków:* Sukiennice l. 20., *Czerniowce:* Rynek l. 2., *Przemyśl:* Franciszkańska l. 21

Najnowsze Kapelusze filcowe, słomiane oraz czapki poleca

Kazimierz BIELCZYK
Lwów, Halicka l. 21. Cennik na żądanie franco.

„FLIRT“ Najlepsze tutki i bibułki w książeczkach „KRAJ“

z papieru Sassowskiego
wyrobu S. W. Niemojowskiego we Lwowie.
Wszędzie do nabycia.

CYRK HENRY.

Lwów — Plac Franciszkański.

Dziś w piątek 9 czerwca 1899

Pierwsze wielkie Przedstawienie „High“-Life“

Rendez-vous wykwintnego świata. **Galowe kostyumy. Galowe uniformy.**

Pierwszy raz wielka pantomina **„Mazepa“.**

Występ całego Towarzystwa.

Pończochy, skarpetki, pończoszki dziecinne saskie nieszyte bardzo mocne para od ct. 22, 25, 30, 35, 40, 50, 65 do 1,10 poleca 2145

Maks Mühlfeld
Lwów, Rynek l. 37.
Łaskawe zlecenia z prowincyi uskutecznia się jak najrychlej.

NA SEZON!

Farby, lakiery i pokosty, Lakiery i kremy do bucików, **ANTIMOLINA, Karbolineum,** Kule do kręgli i t. p.

Cenniki na żądanie gratis i franco.

PIOTR MIKOLASCH i Sp.
Lwów, Kopernika 1.

Sanatoryum i Zakład wodoleczniczy

BYSTRA obok BIELSKA.

(Stacya kolei Dziedzice-Żywiec).

W przepysznej górskiej i lesistej okolicy. Najnowsze urządzenia wodolecznicze, elektroterapia, **kąpiele w świetle elektrycznem,** gimnastyka lecznicza czynna, bierna, tudzież szwedzka, masaż, kuracye dyetyczne, tudzież terenowe. — Z komfortem urządzone sale wspólne: jadalnia, sala konwersacyjna, bilardowa, fumoir i czytelnia, oszklone werandy i kryty deptak. 1849

Elektryczne oświetlenie wszystkich ubikacyj.
Telefonu międzymiastowego nr. 191.

Prospektów jakoteż pisemnych i telefonicznych informacyi dostarcza każdej chwili

Zarząd Zakładu.

„Extrait de Noix“

do farbowania siwych włosów wynalazku fabrykanta perfum **Jul. Józefowicza.**

Jest to najlepsza roślinna farba, którą można w przeciągu 10 minut ufarbować posiwiałe włosy na kolor czarny, brunatny, szatyn i blond. — Flakony po złr. 1.50, próbne 60 ct. We Lwowie u Leona, ul. Karola Ludwika l. 1, u J. Jahla, hotel europejski i u Friedrich i A. Beacock, Hetmańska l. 4, skład farb, w Krakowie u Reima i Ski, linia A-B i u R. Wiskidy. — Główny skład: **Warszawa,** Nowo Senatorska 2. **J. Józefowicz.**

Kto

z Szan. Prenumeratorów

obok zamieszczonego „pana“ naklei na przekazie pocztowym, otrzyma odwrotną pocztą

„ŻART“

dwutygodnik humorystyczny, bogato illustrowany, po zniżonej cenie, a to: zamiast 90 ct. **tylko za 70 ct.** kwartalnie. **„Żarcik** gratis.

Adresować należy: Redakcya „Żartu“, Lwów, Ossolińskich l. 15. 2307

KALENDARZ

ILUSTROWANY

„SŁOWA POLSKIEGO“

na rok 1900

wyjdzie z druku

w drugiej połowie sierpnia b. r.

Nakład 20.000 egzemplarzy.

Zawierać będzie oprócz dat i objaśnień kalendarzowych obszerną część literacką (z ilustracyami), wszechstronnie opracowany dział informacyjny, oraz poradniki we wszystkich dziedzinach życia społecznego i gospodarskiego.

Inseraty do Kalendarza należy zgłaszać w Administracyi „Słowa Polskiego“ o ile możności wcześnie; spóźnione bowiem nie będą przyjęte.

2157

Lokomobilę

o sile 20 do 30 koni w dobrym stanie, mało używaną, poszukuje się w celu kupna lub wypożyczenia.

Bliższe dokładne oferty pod adresem: **Michael Fischer**, *Holzindustrie, Lwów, Kastelówka 9.*

Porządnego oficyalistę lub porządnego sługę

znaleźć można przez konces. Biuro oficyalistów i służby **B. Krasickiego w Jarosławiu,** które przyjmuje tylko oficyalistę lub sługę uzdolnionego, posiadającego chlubne rekomendacye. Ma także kosiarzy i odbieraczy górali, do nastręczenia. Pośredniczy w kupnie, sprzedaży, dzierżawach majątków, realności itp. Udziela wszelkich informacyi w sprawach prywatnych. 2300

W gmachu Filii c. k. uprzyw. austr. Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu przy **ulicy Kościuszki 7,** róg ul. Trzeciego Maja, jest do najęcia na I-szem piętrze pomieszkanie, składające się **z 6 lub 7 pokoi 2 przedpokoi i kuchni.** 2208

OGŁOSZENIE.

Na dniu **20 czerwca 1899** o godz. 8 wieczorem, odbędzie się w lokalu Towarzystwa

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie

członków **Banku ludowego w Przemyślanach,** stow. zarej. z ogran. poręką z nostępującym porządkiem dziennym:

a) Przystąpienie Towarzystwa do Związków stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych z odpowiednim udziałem;
b) Wnioski członków,

na które to Zgromadzenie wszystkich Członków się zaprasza. 2299

Rada nadzorcza Banku ludowego w Przemyślanach — Stowarz. zarejestr. z nieogran. poręką.

A. Kanczuger zast. prezesa. *D. Zwilling* sekretarz.

1.000 kopert

w bardzo dobrym gatunku, z drukiem firmy

za 3 zł. 60 ct.

wraz z przes. pocztową, wykonuje

Drukarnia „Słowa Polskiego“

we Lwowie. 4293

Chorążczyzna 17-19.

Wysowa w Galicyi — stacya kol. Grybów lub Gorlice.

Zakład zdrojowo-kąpielowy i żętyczny

Szczawy słono- bromo- jodowo-żelaziste. Szczawy alkaliczno-żelaziste. **Siedm głównych zdrojów.**

Zakład położony na wyżynie 525 m. n. p. m. otoczonej górami do 933 m. n. p. m. — wśród bardzo pięknej okolicy, klimat łagodny, apteka, łazienki, poczta, muzyka.

Wycieczki jednodniowe do Krynicy, Żegiestowa, Bardyowa, Zborowa. — Niezwykła taniość mieszkań i produktów spożywczych. Przy mieszkaniach kuchnie. — Dwie restauracye. 2068

Przez czerwiec i wrzesień mieszkania i kąpiele o połowę tańsze.

Wody w cenie 8 złr. za 40 flaszek, 4·25 za 20 flasz.

Lekarz zakładowy **Dr. Władysław Jarosz.**

Bliższych wyjaśnień udziela **Zarząd Zakładu.**

Na żądanie powóz do stacyi kolei.

Nasi Czytelnicy mogą otrzymać

za 2 zł. 10 ct.

z przesyłką pocztową za **2** zł. **16** ct.

14 tomów dzieł następujących:

Dziecię starego miasta, przez J. I. Kraszewskiego (B. Bolesławitę) ze wstępem J. L. Popławskiego, tom 1.
Życie i zasługi Adama Mickiewicza, przez dr. Feliksa Koneczuego (z ilustracyami), tom 1.
Pamiętniki kwestarza, przez Ignacego Chodźkę ze wstępem dr. Piotra Chmielowskiego, tomów 2.
Hryhor serdeczny i Jeden z wielu, przez Zygmunta Miłkowskiego (T. T. Jeża), tomów 2.
Szkice z Anglii, przez Ignacego Maciejowskiego (Sewera), tomów 2.
Nowele z czasów oblężenia Paryża, przez Alfonsa Daudeta, ze wstępem Ant. Potockiego, tom 1.
Częstochowa w obrazach historycznych, przez Ks. Wacława, Kapucyna (z ilustracyami), tom 1.
Dziennik podróży i zdarzeń hrabiego Beniowskiego na Syberyi, Azyi i Afryce, ze wstępem Antoniego Potockiego, tomów 4.

Adres: „Słowo Polskie“, Lwów, Chorążczyzna l. 17.

Cudem przemysłu

jest wymieniony wspaniały garnitur z prawdziwego srebra „Britania“, składający się z **56** sztuk, kosztujący niezwykłą cenę **6 złr. 60 ct.**

6 sztuk najlepszych noży stołowych „Britania“, z prawdziwą angielską klingą,
6 sztuk z amer. srebr. „Britania“ widelców z jednego kawałka,
12 sztuk łyżek stołowych z amer. srebra „Britania“,
12 sztuk łyżeczek do kawy z amer. srebrn. „Britania“,
1 sztuka chochla do zup z amer. srebra „Britania“,
1 szt. chochelka do mleka z amer. srebra „Britania“,
2 sztuki kubki na jaja z amer. srebra „Britania“,
2 sztuki efektownych lichtarzy stołowych,
1 sitko,
1 patentowany przyrząd do gotowania,
6 sztuk najlepszych nożyków do owoców z rączką porcelanową,
6 sztuk najlepszych widelców do owoców z porcelanową rączką,

56 sztuk razem **6 złr. 60 ct.**

Powyższe **56** przedmiotów możemy odstąpić za minimalną cenę **6 złr. 60 ct.** Srebro „Britania“ jest zupełnie białym metalem, który zachowuje połysk srebra przez 25 lat, za co się gwarantuje. Dla najlepszego dowodu, że ten inserat opiera się na **rzeczywistej prawdzie,** podajemy następujące **publiczne oświadczenie:**

W razie, gdyby przysłany srebrny garnitur „Britania“ był nieodpowiednim, zwrócimy bezzwłocznie zapłaconą należytość. Ktokolwiek tylko tegoż potrzebuje, niech sobie zamówi wyżej wymieniony wspaniały garnitur, który przedewszystkiem nadaje się jako

podarek weselny i uroczystościowy

również dla **hoteli, gospod i lepszych gospodarstw.**

Dostać można tylko

w domu eksportowym Rix'a

dostawcy Stowarzyszenia domu nauczycieli itd., zaprotokołowana firma, istniejąca od 30 lat.

Wiedeń II/2, Praterstrasse 16.

Wysyła się za pobraniem lub za poprzedniem wysłaniem pieniędzy. 1790

Prawdziwe tylko z marką ochronną.
Posiadamy liczne listy pochwalne.

BRITANIA SILBER

Konkurs.

Rada nadzorcza powiatowej Kasy zaliczkowej i oszczędności w Borszczowie ogłasza konkurs na posadę **buchaltera** z terminem do wnoszenia podań do 1 lipca b. r. Płaca roczna 720 złr.

Ubiegający się o tę posadę mają się wykazać:

1. Egzaminem z rachunkowości państwowej.
2. Odbytą praktyką przy związkowych towarzystwach zaliczkowych.
3. Poleceniem Wydziału związku stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych.

Posada będzie nadana prowizorycznie na 1 rok. Wymagana jest kaucya w wysokości 600 złr.

Borszczów, dnia 6 lipca 1899. 2278

Nakładem Spółki wydawniczej we Lwowie, Stow. zar. z ogr. poręką. — Z drukarni „Słowa Polskiego“ we Lwowie, pod zarządem Z. Hałacińskiego.